Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Środa 20 lutego 1929. Nr. 13.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

DUCH I LITERA

Nieszczęściem dawnej Polski przedrozbiorowej był brak praworządności; samowola możnowładców i wybryki tłumu szlacheckiego zaciążyły przekleństwem na losach Rzeczypospolitej.

Władza wykonawcza stopniowo pozbawiona została wszelkiego znaczenia — korona Piastów i Jagiellonów stała się zabawką i tradycyjną dekoracją, zdobiącą czoła w końcu narzuconych przez sąsiadów Polsce władców...

Ponieważ w narodzie było jeszcze wiele sił żywotnych i nie dawał się on żywcem zepchnąć do grobu — uwierzono, iż nieprawdopodobny stan rzeczy w kraju jest stanem normalnym. Chwalono się, że Polska nierządem stoi.

Ale nie ostała się. Wiemy jak się skończyła zabawa w państwowość w chwili, gdy sąsiedzi tworzyli dokoła nas silne mocarstwa militarne. Skrucha i bohaterstwo przyszły za późno. Pokolenia cierpieć musiały niewolę obcą, aż nareszcie wybiła godzina wyzwolenia.

Od początku odrodzenia Rzeczypospolitej na ustach wszystkich polityków, publicystów i działaczy społecznych było słowo: praworządność. Rozumiano dobrze przykład przedrobiorowy i zdawano sobie sprawę z tego co nastąpi, jeśli odważymy się ponowić dawniejsze praktyki.

Ale znowu powoli, i to znacznie szybciej, niż w okresie poprzednim, gdyż żyjemy w wieku elektryczności i radja, stare nałogi powracać zaczęły na dawne miejsca.

Nie było mowy o liberum veto i zrywaniu Sejmów, ale absolutum dominium obawiano się ponad miarę i warunki naszego życia. Kraj otrzymał Konstytucję bardzo demokratyczną, ultra postępową, tak dalece, że wstydzono się nazwać katolicyzm w Polsce religją panującą, ale władzy zwierzchniej właściwie Polska nie dostała. Rząd nie mógł być pewien dnia jutrzejszego, a Prezydent musiał podpisywać wszystko, inaczej ipso facto winien był ustąpć z urzędu.

Przerost władzy prawodawczej, która lekceważyła władzę wykonawczą zakończył się bankructwem t. zw. sejmowładztwa. Rozpoczęły się inne czasy.

I znowu mówi się o praworządności, a na porządku dziennym znajduje się rewizja Konstytucji, naprawa Rzeczypospolitej. Ale od lat paru występuje w Polsce nowe zjawisko — wszystko zmierza do przerostu władzy wykonawczej, do odsunięcia w ten lub inny sposób w cień władzy prawodawczej.

I dziś już przeciwko Sejmowi często działa litera prawa, ale nie jej duch. Szczególnie było to widoczne w ostatnich miesiącach istnienia poprzedniej Izby poselskiej.

W znanym projekcie zmian w Konstytucji nie widać wysiłków, któreby na przyszłość uniemożliwiały podobne zjawiska i nie ma tam mowy o równowadze władz państwowych. Możnaby powiedzieć nawet, że błędy Konstytucji marcowej powtórzone są na wspak...

I bądźmy szczerzy, myśli autorów projektu nie są odosobnione. Są one w pewnym stopniu wyrazem panujących w niektórych kołach nastrojów, poglądów i dążności.

Praworządność osiągalna jest w państwie tylko dobrze zorganizowanem, w którem każda z władz ma ściśle określone granice, w którem społeczeństwo żywi kult dla prawa jako dla ostoi porządku i ładu i zna drogi legalne dla naprawy ustaw przestarzałych lub szkodliwych.

U nas przez dwa stulecia przed robiorami lekceważono prawo, pod zaborcami nauczono się je obchodzić, cóż więc dziwnego, że dziś tak trudno się nam porozumieć co do istoty praworządności. Gotowi jesteśmy z reguły stanąć po stronie ludzi zasłaniających się literą prawa lub pomysłowemi posunięciami prawniczemi tam, gdzie duch ustaw i intencja prawodawców są jasne i niewątpliwe.

W Polsce dzisiejszej w życiu publicznem i prywatnem doszło do takiego „orzecznictwa", iż zaiste niewielu na ustawy się ogląda. Radzą sobie ludzie jak mogą z podatkami, zakazami, rozkazami i t. p. i wcale niezgorzej na tem wychodzą.

Więc gdy dziś mówi się o naprawie Rzeczypospolitej, to każdy miłujący Ojczyznę Polak, zrozumieć musi, że to nie kwestja przyjęcia lub odrzucenia projektu BBWR., ale sprawa sięgająca w głąb naszych stosunków.

Choroby nasze są zbyt zadawnione i zbyt głęboko nurtują w organiźmie, by mogliśmy po staropolsku przejść nad niemi do porządku: jakoś to będzie.

Piotr I, reformator Rosji, powiedział: Wsuje zakony pisat', jeżeli ich nie ispołniat'.

To powinni pamiętać w Polsce wszyscy i do praworządności dążyć od dołu, od stosunków prywatnych, a wtedy duch ustaw nie będzie rozpływać się w eterze, pozostawiając na ziemi dla pogrzebania przez Sejm... smutnej swej powłoki... litery.

Leon Radziejowski.

CI, CO PODPISALI AKT LATERAŃSKI



KARDYNAŁ GASPARRI



FRANCISZEK PACELLI



MGR. BORGONGINI DUCA



MINISTER ROCCO



IL DUCE



GIUNTA

SEJM

SPRAWA ZATARGU W KOMISJI WOJSKOWEJ.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu, p. Marszałek, nawiązując do sprawy zwołania Komisji Wojskowej przez jej wiceprzewodniczącego, posła Roję i odtwarzając cały jej przebieg, stwierdził, że wedle art. 75 regulaminu, poseł Roja miał prawo zwołania Komisji tylko w razie nieobecności jej przewodniczącego, posła Kościałkowskiego. Oprócz tego, należało się liczyć z tem, iż p. Kościałkowski oświadczył 8 lutego na pełnej Izbie, że Rząd zamierza przystąpić do całkowitej procedury karnej wojskowej i dla tego nie wskazanem jest regulowanie części jej przepisów uchwałą sejmową. Marszałek, w myśl zasady, że Izba powinna postępować w normalnym stanie zawsze w porozumieniu z Rządem, nie nalegał na specjalnie terminowe zwoływanie Komisji.

SOLIDARNOŚĆ RZĄDU Z MIN. CZECHOWICZEM.

Przed porządkiem dziennym, Prezes Rady Ministrów, p. Bartel, złożył oświadczenie, w którem, wobec zapowiedzianego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej p. Ministra Czechowicza za przekroczenie budżetu w r. 1927-28 i nieprzedłożenie dotychczas Sejmowi ustawy o kredytach dodatkowych, zaznaczył, że: 1) przekroczenia budżetowe czynione były przez wszystkie Rządy poprzednie, z tą różnicą, że przeważnie nie były one nawet wnoszone na Radę Ministrów, ale decydowane wyłącznie przez Ministrów Skarbu, a jednak nie usiłowano nigdy pociągać Ministrów Skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej z tego powodu; 2) Kredyty dodatkowe w r. 1927-28 były otwierane zawsze tylko na podstawie uchwały Rady Ministrów, po stwierdzeniu konieczności państwowej. 3) Uzależnienie terminu przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych od ukończenia zamknięć rachunkowych jest stanowiskiem Rządu, jako całości. W związku z powyższem, p. Premjer uważa, że wniosek, skierowany wyłącznie przeciwko osobie Ministra Skarbu, jest nieusprawiedliwiony, a wywołać może niepożądane dla finansów państwowych komentarze w opinji kraju i zagranicą. Jeżeli wysoki Sejm uważa, że ten stan uzasadnia odpowiedzialność konstytucyjną, to wniosek odnośny winien być skierowany przeciw całemu Rządowi.

PIERWSZE CZYTANIE.

W pierwszem czytaniu odesłano do Komisji rządowe projekty ustaw o dodatku na mieszkanie, o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych i o udziale Skarbu Państwa w utworzeniu spółki akcyjnej, celem eksploatacji kolei wąskotorowej w powiatach pińczowskim i miechowskim.

UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ.

Następnie p. Puchałka (Ch. D.) referował wniosek w sprawie ubezpieczenia na starość. Tylko robotnicy w b. zaborze niemieckim mają już to ubezpieczenie, w innych zaś zaborach od niedawna korzystają z tego dobrodziejstwa pracownicy umysłowi, jako też górnicy w b. zaborze austrjackim. Min. Pracy opracowało już projekt ustawy, który miał scentralizować trzy gałęzie ubezpieczeń: od choroby, od wypadków, oraz na starość i w razie niezdolności do pracy. Ale projekt ten utknął w Radzie Ministrów. Komisja Ochrony Pracy jednomyślnie proponuje rezolucję, wzywającą Rząd, aby jaknajrychlej przedstawił Sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

W dyskusji zabierali głos pp.: Stańczyk (PPS.), Gawron (komunista) i Dobroch (Str. Chł.), który oświadczył: Ubezpieczenie to powinno sięgać także na wieś i dotyczyć wszystkich ludzi starych, którzy nie mają na starość środków do egzystencji, czy to mieszkają w mieście, czy na wsi. Dlatego proponujemy, żeby w rezolucji komisyjnej skreślić słowo „robotników", a gdyby ta poprawka upadła, głosować będziemy przeciw rezolucji.

Sprawozdawca, p. Puchałka sprzeciwił się tej poprawce, gdyż ubezpieczenia na wsi napotykają na dość duże trudności, koszta ich byłyby poważne i ludność wiejska musiałaby ponosić dość znaczne ciężary, tak, że sprawa ubezpieczenia społecznego włościan musi być osobno ujęta.

W głosowaniu jednak Sejm głosami PPS., Wyzwolenia, Piasta i Ukraińców, przyjął poprawkę p. Dobrocha, skreślając w rezolucji słowa „robotników".

INNE SPRAWY.

Następnie po referacie p. Stolarskiego (Wyzwolenie), przyjęto rezolucję, proponowaną przez P. S. L. Piasta, wzywającą Rząd, aby nie udzielał zezwoleń na wywóz otrąb bez cła, aby obłożył je cłem conajmniej 10 zł. od 100 kg i aby zrównał taryfy przewozowe dla żyta i mąki.

P. Putek (Wyzwolenie) referował poprawki Senatu do noweli o ustawie o postępowaniu karno-administracyjnem, oświadczając, że Komisja administracyjna jednomyślnie te poprawki przyjęła.

P. Zahajkiewicz (Ukr.) sprzeciwił się przyjęciu poprawek, w głosowaniu jednak wnioski Komisji uchwalono.

Następnie p. Putek referował sprawę wniosku posłów ukraińskich o uchyleniu paru artykułów tegoż dekretu i zwrócił uwagę, że sprawa ta jest już przesądzona poprzednio przyjętą poprawką do tego dekretu, Komisja zatem proponuje tylko rezolucję w sprawie powierzania organom samorządowym prawa nakładania grzywien w szerszym zakresie, mianowicie na polu policji sanitarnej, ogniowej, drogowej i budowlanej. Po przemówieniu p. Zahajkiewicza, który podtrzymywał pierwotny wniosek swego klubu, p. Dziducha (Str. Chł.) i sprawozdawcy, rezolucję Komisji przyjęto.

Wreszcie po sprawozdaniu p. Brodackiego (Piast), odrzucono drobną poprawkę Senatu do noweli o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

(DALSZY CIĄG SPRAWOZDANIA SEJMOWEGO NA STRONICY 7-ej)

O WIELKĄ KOALICJĘ W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT.). — Dnia 19-go b. m. toczyły się w dalszym ciągu rokowania o rekonstrukcję koalicji rządowej. Głównym punktem obecnych rokowań była rozmowa pomiędzy Ministrem Stresemannem, jako przewodniczącym Niemieckiej Partji Ludowej, a prałatem Kaasem, przewodniczącym Stronnictwa Centrowego. Rozmowie tej w kołach politycznych Berlina przypisują doniosłe znaczenie dla rozwoju sytuacji, albowiem przeciwieństwa, istniejące między Centrum a Niemiecką Partją Ludowa, stanowią do dziś główną przeszkodę utworzenia wielkiej koalicji. Po konferencji między p. Stresemannem a prałatem Kaasem odbyło się posiedzenie zarządu N. P. L., a jednocześnie rozpoczęły się konferencje pomiędzy przywódcami Frakcji Centrowej i N. P. L. Sejmu pruskiego. Kanclerz Rzeszy przyjęty był przez Prezydenta Hindenburga, któremu przedstawił sytuację wewnętrzną.

REWOLUCJA W MEKSYKU

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Meksyku, że przeciwko rządowi prowizorycznego prezydenta Gila wybuchła w północnych stanach Meksyku rewolucja, na czele której stoi kilku jenerałów. Spiskowcy mają podobno zamiar z początkiem marca dokonać zbrojnego zamachu stanu. Meksykański Minister Wojny wyjechał do stanów północnych, celem objęcia komendy nad tamtejszemi wojskami rządowemi. Ruch rewolucyjny w północnych stanach Meksyku zatacza coraz szersze kręgi. Głównodowodzący stanu Sohora, jen. Manzo, stoi na czele rewolucji i, wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, rozporządza 8000 żołnierzy. Także i gubernator cywilny stanu Topete przyłączył się do ruchu powstańczego i wystosował do prezydenta Gila ultimatum, domagające się wydalenia z kraju dotychczasowego prezydenta Callesa, Ministra Wojny Avaro i byłego Ministra Pracy Moronesa. Ultimatum zaznacza, że w razie wypełnienia tych postulatów przez rząd ruch rewolucyjny natychmiast zostanie zlikwidowany.

PRZED SESJĄ RADY LIGI NARODÓW

BERLIN. (PAT.). — Korespondent genewski Vossische Zeitung donosi, że przygotowania do marcowego posiedzenia Rady Ligi prowadzone są tym razem niezwykle energicznie. Sekretarz Jeneralny Ligi Narodów Erik Drummond w sprawach tych odjechał do Londynu. Zastępcy zaś jego — podsekretarz niemiecki Dufour Feronce i włoski Paolucci odjeżdżają do Berlina i Rzymu. W Berlinie bawi obecnie niemiecki członek wydziału informacyjnego Ligi dr. Beer. Kontakt pomiędzy Paryżem a Genewą utrzymywany jest przez kierownika wydziału informacyjnego, p. Comerta.

KS. NUNCJUSZ PACELLI

BERLIN. (PAT.) — Beirischer Kurrier donosi rzekomo z dobrze poinformowanych kół watykańskich, że obecny Nuncjusz Papieski w Berlinie, Pacelli, ma opuścić w najbliższym czasie Niemcy, ponieważ otrzymać ma kapelusz kardynalski i objąć Stolicę Arcybiskupią w Mediolanie, osieroconą przez śmierć Tosiego.

WNIOSEK PRZECIW MINISTROWI CZECHOWICZOWI.

Wczoraj został wniesiony do Sejmu wniosek, podpisany przez trzy stronnictwa lewicy, Wyzwolenie, PPS. i Str. Chł., żądający pociągnięcia Ministra Skarbu, p. Gabrjela Czechowicza, do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, z powodu naruszenia przez niego postanowień ustawy skarbowej z 22 marca 1927 r., tudzież popełnienia przestępstwa z art. 636 k. k., a to przez „niezgodne z przytoczonemi ustawami wydatkowanie kwoty przeszło 500 miljonów zł. na cele, nie przewidziane w budżecie i nie mieszczące się w granicach kredytów, w rubrykach jego ustalonych, jako też przez dokonanie otwarcia kredytów, nie objętych budżetem, bez złożenia w tym względzie wniosków Sejmowi i bez uzyskania na to przyzwolenia w drodze ustawodawczej".

(Art. 636 kodeksu karnego opiewa: „Urzędnik, winny dokonania służbowego czynu: 1) do którego nie był upoważniony z mocy ustawy, lub wydanego mu zlecenia, lub nawet takiego, do którego był upoważniony, o ile nie był on usprawiedliwiony przez dostateczną podstawę prawną; 2) bez pozwolenia władzy właściwej, o ile ustawa wymaga takiego pozwolenia, — za takie nadużycie władzy umyślne, lub dokonane przez niedbalstwo, a powodujące szkodę znaczną dla porządku zarządu, lub interesu rządowego, społecznego i prywatnego, ulegnie karze aresztu").

Wedle ustawy o Trybunale Stanu wniosek ten ma być postawiony na porządku dziennym obrad sejmowych w ciągu 8 dni. Wówczas Sejm zwykłą większością zadecyduje czy nad wnioskiem przechodzi do porządku dziennego, czy też odsyła go do Komisji. Może to być albo Komisja Konstytucyjna, albo też Komisja specjalna dla tej sprawy. W tym drugim wypadku Sejm musiałby zarazem oznaczyć skład Komisji i wybrać jej członków.

ŻYCZENIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DLA OJCA ŚW.

Płk. Beck z polecenia Marszałka Piłsudskiego odwiedził Nuncjusza Papieskiego, Mgr. Marmaggi i w imieniu Marszałka Piłsudskiego, który z powodu przeziębienia, nie mógł tego uczynić osobiście, złożył na ręce Mgr. Marmaggi życzenia z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca Świętego.

P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

W kołach politycznych utrzymują, że w związku z rozpoczynającemi się pracami nad reformą Konstytucji, wypowie swe poglądy w tej kwestji p. Marszałek Piłsudski. Zdanie Marszałka Piłsudskiego o reformie Konstytucji oczekiwane jest ze zrozumiałem zainteresowaniem.

AWANSE DLA POCZTOWCÓW.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów postanowiło przeprowadzić w najbliższym czasie przeszeregowanie personelu poczt, telegrafów i telefonów. Awansowanych zostanie około 2 tysięcy urzędników.

PRZENOSZENIE NAUCZYCIELI.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej Komisji Oświatowej, rozpatrywano wnioski podkomisji w sprawie nowelizacji ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, a mianowicie jej art. 58, dotyczącego przenoszenia stałych nauczycieli. Dyskusja toczyła się nad następującemi tezami, ustalonemi przez podkomisję: 1) Decyzja o przeniesieniu nauczyciela należy do Ministra, ale po wysłuchaniu opinji komisji, złożonej z 4 członków, komisji dyscyplinarnej oraz przewodniczącego mianowanego przez Ministra z pośród urzędników. 2) Przeniesienie może nastąpić tylko ze względu na dobro tej szkoły, w której nauczyciel pracuje i to jedynie na wniosek bezpośredniej władzy nauczyciela, jedynie z końcem roku szkolnego. 3) Nauczycielowi przysługuje prawo wyboru: albo zgodzić się na przeniesienie, albo pójść na emeryturę. Ponadto zgłosił pos. Próchnik (PPS.) wniosek, by przeniesienie nie można było w okresie wyborów, a pos. Welykanowicz (Ukr.) wniosek, odmawiający Ministrowi prawa przenoszenia nauczyciela drogą dyscyplinarną.

Wnioski podkomisji referował poseł Stypiński (B. B.). W dyskusji zabierali głos pos.: Welykanowicz, Próchnik, Korniecki (Kl. Nar.), Smulikowski (PPS.) i Domagała (Str. Chł.), ponadto p. Wiceminister Czerwiński. Dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia.

KLUB SAMOBÒJCÒW

Dlaczego ludzie tak źle się czują i tak im jest nieraz naprawdę źle na ziemi?

Wiele przyczyn na to się składa.

Katastrofalne warunki życia, które chyba nikogo nie oszczędziły w ostatnich latach; podniesiona do najwyższej potęgi walka o byt; nieustalone jeszcze jutro niejednego; głód, chłód i epidemje, — to wszystko stwarza bardzo zrozumiałą depresję psychiczną, odbierającą energję i chęć do życia, co znowu powoduje dalsze pogłębienie przyczyn tego skutku itd., circulus vitiosus, tragiczny kołowrot życia bez wyjścia. To wszystko jest prawdą. Lecz bywało przecież już nieraz, jeżeli nie tak, to prawie że tak źle, a jednak psychika była inna. Zdobywali się ludzie na stawienie odważnie czoła tym trudnościom natury materjalnej i wychodzili zwycięsko z tej walki.

Musi w tem tkwić coś jeszcze innego, głębszego i bardziej tragicznego. Tkwi rzeczywiście. Są to dwie śmiertelne choroby społeczne, które nas trapią oddawna: zbytni legalizm i wzajemna nieufność.

Legalizm jest śmiercią, nieufność trucizną; skutek obydwu jednaki: grób wszelkiej radości życia i siły ducha.

Prawo jest potrzebne, jest konieczne, bez niego nie byłoby ładu i porządku w świecie, brakłoby kośćca życia społecznego.

Są prawa Boskie, naturalne i pozytywne i ludzkie, kościelne i cywilne, są regulaminy, statuty i przepisy. Jedynym ich celem jest: dobro ogółu, a służą one jako środek do ułatwienia nam orjentacji życiowej i do wzmocnienia naszej wolnej, ale słabej woli.

Tak być powinno, wszystko w swoim zakresie. Prawo jest tylko środkiem, a jeżeli zeń uczynimy nasz cel i dążyć doń będziemy ślepo, wtedy sprawdzi się w całej pełni, że „summum jus — summa iniuria“ — prawo staje się najwyższem bezprawiem, albowiem, zamiast ożywić, — zabija. Prawo ma swoją literę i swego ducha. Ważniejszym jest zawsze duch, który żyje. Litera jest martwą zawsze. Mierzenie wszystkiego formułką prawną i faryzejskie podchwytywanie, że się opuściło „obmywanie kružków i rąk“, z zapomnieniem o tem najwyższem prawie miłości Boga i bliźniego, jest klęską społeczną. Stosuje się to do każdej dziedziny, a szczególnie do moralności indywidualnej i społecznej.

— Ginie moralność — głosił z katedry jeden z najwybitniejszych profesorów etyki na jednym z uniwersytetów katolickich, — tam, gdzie na jej teren wdziera się prawo.

Wartość czynu ludzkiego, co jest przedmiotem etyki, nie da się wymierzyć żadną skostniałą formułką, która może być tylko wskazaniem, ale nie szablonem, bezwzględnie obowiązującym.

Ciasno nam jest, dusimy się w formułach prawnych ,które u nas zabijają pełnię rozmachu życiowego i są nieustannym mieczem Damoklesa, nad nami wiszącym.

Wprowadzone one były, by w nas wyrobić nawyk dobrego życia, a swym przerostem sprawiły, że są szkołą oszustwa i samookłamywania.

Więcej dobrej woli, a mniej legalizmu — wtedy poczujemy, jak słodko jest żyć bez tej zmory, która nam sen z oczu spędza.

Wtedy nastąpi i drugie uleczenie z grzechu nieufności wzajemnej. Nie mówię o tej nieufności wobec nieznanego człowieka, która, niestety, długo czekać będzie musiała, zanim wychowanie społeczeństwa w uczciwości i rozumnej praworządności duchowej usunie ją automatycznie z naszego współżycia. Mówię o nieufności wśród nas samych, najbliższych nieraz znajomych, z naszego nawet rodzinnego kółka.

Nie umiemy nigdy zgłębić myśli i czynów bliźniego. Podciągamy je zawsze pod formułkę i szablon, nie wnikamy we wszystkie czynniki działające, sądzimy powierzchownie, a co smutniejsza, dopatrujemy się zawsze najgorszych intencyj, — potępiamy i nie ufamy nikomu. Z życia prywatnego przenosimy to na stosunki społeczne, czynimy z tego metodę parlamentarną i z najmilszej ojczyzny robimy piekło dantejskie.

Czyż każdy człowiek i jego czyny są z gruntu tak złe i fałszywe? Czyż nie doświadczamy na sobie samych, jak krzywdzą nas te powierzchowne sądy i podchwytywania, poddawania myśli, których nie było nigdy? Dlaczegóż więc stosujemy to sami do innych? Ileż to wpływów działa na każdy nasz czyn, którego genezy szukać trzeba niejednokrotnie na wiele lat wstecz, nawet nie w nas samych.

To trzeba mieć zawsze na uwadze, zanim się wyda ostateczny sąd o innym człowieku i zanim się wykopie między sobą przepaść nieufności.

Jedyną naszą pociechą jest to, że Bóg na niebie zna wszystkie skrytości naszej duszy i On osądzi nas zawsze sprawiedliwie i bez pisanego kodeksu w ręku.

Lecz zanim to nastąpi, nie róbmyż z naszego wygnania ziemskiego katowni GPU i klubu samobójców.

A. B.

KELLOG O POKOJU

WASZYNGTON. (PAT.). — Sekretarz Stanu Kellog wygłosił dnia 18 b. m. w Uniwersytecie w Goergetown przemówienie, w którem oświadczył, iż pokój powszechny nie stanie się faktem dokonanym przy utrzymaniu armji i floty dla karania napastnika. Zdaniem mówcy, Pakt Kelloga uczyni bardziej trudnem wypowiedzenie wojny a to ze względu na siłę opinji publicznej. Jest rzeczą niezbędna zmienić charakter postępowania międzynarodowego, uważającego wojnę za zbrodnię, zamiast utrzymać ją jako instytucję uznaną między narodami.

O WYDANIE PRZESTĘPCÓW POLITYCZNYCH

Ciekawa dyskusja w Reichstagu

Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej Reichstagu rozważany był projekt ustawy o wydawaniu przestępców. Obszerną dyskusję wywołał ustęp, dotyczący sprawy azylu i niewydawania przestępców politycznych. Projekt ustawy przewidywał, że nie mogą być wydawani przestępcy, których czyn nosił charakter polityczny, albo ściśle był związany z czynem politycznym. Punkt ten przewidywał jednak wyjątkową możliwość wydania, jeżeli czyn przestępny w zależności od okoliczności miał charakter szczególnie godny potępienia. Przeciwko ustępowi temu wystąpili posłowie socjalistyczni, uważając, że otwiera on zbyt szerokie szranki samowoli administracyjnej.

„Vorwärts“ przytacza dzisiaj jako idealne rozwiązanie tej sprawy postanowienia ustawy ekstradycyjnej fińskiej, głoszące, że morderstwo albo usiłowanie morderstwa nie mogą być uważane za przestępstwo polityczne, jeżeli nie zostaną spełnione w otwartej walce.

Frakcja komunistyczna na wczorajszem posiedzeniu zgłosiła wniosek, który zmierza do nieuznawania za przestępstwo polityczne i wyklucza od prawa azylu czyny, dążące po 1) do obalenia władzy proletarjackiej Unji Sowietów, 2) do stworzenia władzy faszystowskiej w jakiejkolwiek formie i 3) do stworzenia Monarchji. Przeciwko wnioskom komunistycznym wystąpili ostro socjaliści, oświadczając, że wniosek ten wytwarzałby nierówność i groteskową sytuację. Przy uwzględnieniu wniosków komunistycznych przeciwnicy systemu sowieckieego, dążący do wprowadzenia w Rosji demokracji i szukający schronienia w Niemczech, musieliby być wydawani władzom sowieckim, gdy tymczasem Niemcy, pragnący obalić republikę niemiecką w drodze powstania, znajdowali schronienie w Rosji.

Wniosek komunistyczny nazywa dzisiaj „Vorwärts“ „lex Trocki“, który zmierza do tego, by Niemcy musiały wydać władzom sowieckim Trockiego, w razie gdyby ogłosił on w jakiemś piśmie polityczne zarzuty, zwrócone przeciwko władzy sowieckiej.

O PRZYJAZD TROCKIEGO DO NIEMIEC

BERLIN. (PAT). — Depesza Trockiego, nadesłana ze Stambułu do prezydenta Reichstagu Loebego, zawiadamiająca, że Trocki zwraca się do Niemiec o przyznanie mu prawa azylu, wywarła duże wrażenie.

Większość dzienników berlińskich podaje tę informację bez dalszych komentarzy. Tylko socjalistyczny Vorwärts zamieszcza obszerniejszy artykuł, oświadczając, że wszystkie zastrzeżenia przeciwko przyznaniu Trockiemu azylu w Niemczech są bezpodstawne. Argument, że życie Trockiego może być zagrożone, uważa Vorwärts za nieodpowiedni, ponieważ Niemcy nie będą dawały gwarancji za jego życie, tak jak wogóle nie gwarantują życia własnym obywatelom. Niemcy gwarantować będą tylko obronę życia Trockiego, tak jak każdego innego obywatela przy pomocy uporządkowanych warunków policyjnych.

Vorwärts w dalszym ciągu oświadcza, że w Niemczech wogóle niema mas komunistów lewicowych, któreby mogły urządzić jakiekolwiek powstanie albo walki uliczne. Byłoby wstydem, pisze Vorwärts, gdyby Republika Niemiecka miała się lękać Trockiego.

Za najpoważniejszy argument, uważa Vorwärts obawę, że obecność i ewentualna działalność polityczna Trockiego w Niemczech mogłaby zakłócić stosunki przyjazne w Rosji, ten argument uważa jednak Vorwärts za niewystarczający, podnosząc, że w Niemczech zamieszkują Rosjanie wszelkich grup i przekonań zarówno białogwardziści, kadeci, socjalrewolucjoniści i mieńszewicy w charakterze uchodźców, jak i bolszewicy w charakterze legalnych przedstawicieli swego kraju. Pobyt Trockiego wzbogaciłby więc zatem tę tęczę barw politycznych o jedną nową barwę. Wreszcie przytacza Vorwärts, że w razie przekroczenia przez Trockiego dozwolonych ram działalności będzie on mógł być w każdej chwili z Niemiec wydalony. Dziennik przychodzi w końcu do wniosku, że wszystkie zastrzeżenia przeciwko wpuszczeniu Trockiego do Niemiec są nieprzekonywujące. Natomiast tem ujemniejszy byłby skutek odmówienia jego prośbie. Przyjęcie Trockiego przez Niemcy byłoby aktem popularnym, któryby wzmógł autorytet Republiki niemieckiej w kraju i zagranicą. Z tych wszystkich względów Vorwärts domaga się przyznania Trockiemu wizy na wjazd do Niemiec. Dziennik jednocześnie przytacza, że nie nadeszły jeszcze z Konsulatu Niemieckiego w Pera potwierdzenie, iż Trocki zgłosił się o pozwolenie na wjazd. Dopiero po nadejściu takiego potwierdzenia i po nadejściu tekstu podania Trockiego Rząd Rzeszy to podanie rozważy.

Berliner Tageblatt podnosi, że w gabinecie Rzeszy istnieją jeszcze pewne zastrzeżenia i obawy w sprawie ewentualnego wpuszczenia Trockiego do Niemiec. Dziennik wypowiada się jednak stanowczo za uwzględnieniem podania Trockiego.

Nacjonalistyczny Lokal Anzeiger natomiast przypomina, że Rząd Rzeszy dotychczas zajmował stanowisko nieprzychylne dla sprawy wjazdu Trockiego do Niemiec i wyraża nadzieję, że Rząd na tem stanowisku się utrzyma. Jest rzeczą nieprawdopodobną bowiem, pisze Lokal Anzeiger, aby Trocki zachował się jako wzór spokojnego obywatela i powstrzymał się od wszelkiej działalności politycznej.

GŁOSY I ODGŁOSY

O FIRMIE FRYZE, BOY I S-KA.

W Gazecie Warszawskiej p. Ad. Nowaczyński pisze o „Kulturkampfie Fryzego i Boy‘a“ w Kurjerze Porannym. Osobliwy to brukowiec, ojciec wszystkich brukowców warszawskich. Doskonale umie łączyć ogień z wodą, służyć Bogu i mamonie. O Państwie Kościelnem i Papieżu Poranny rozpisywał się teraz jak najobszerniej. Nie brakło i ilustracyj. Nie zapomina wogóle nigdy o uroczystościach religijnych. — A jednocześnie Kurjerowi Porannemu nie przeszkadza:

— ...piórem Boy‘a przeprowadzać nadal najostrzejszej kampanji już nie antyklerykalnej, nie antykościlnej, ale wprost antykatolickiej i antychrześcijańskiej. W krainie Fryzego jak w domach towarowych wszystkiego można dostać: „klerykał“ dostanie nadzwyczajny dodatek, zwiastujący radośnie przywrócenie państwa kościelnego, Massohny i 380.000 mieszkańców z za Żelaznej Bramy... mowy Putka i monologi Boy‘a in extenso.

Boy dawniej pół serjo propagował różne zboczenia seksualne, obecnie zaś całkiem poważnie traktuje swe „posłannictwo“ zalecając rozwody, śluby cywilne i wolną miłość.

— ...Aż wreszcie doszło już i do całkiem trywialnych napaści i inwektyw na kler, na duchowieństwo, na „klechów“ i na konsystorz katolicki, któremu Boy zaczął w „Kurjerze Porannym“ zarzucać „podwójną buchalterję“, „fałsz“, „świętokradztwo“, mieszając z błotem wszystkich, którzy tylko ośmielili się stanąć za „Okopami Świętej Trójcy“, przeciw okopom Domu Fryze. W szale polemicznym ze swoimi urojonymi wrogami, machając dokoła drewnianą szabelką argumentów z przed lat trzydziestu, zaczął siebie uważać za jakiegoś świętego Jerzego (na opak) walczącego z Befemotem pruderji i Belphagorem reakcji osławionego „Ciemnogrodu“, zapominając, o tem po pierwsze, że brutalnie zarzucając klerowi niskie pobudki materjalne sam spada na poziom światopoglądu Putków i Sanojców, Ledwochów i Burdów, po drugie jeszcze obniża i tak już parterowy poziom „Kurjera Porannego“.

Poranny nie widzi, jak jest śmieszny zarzucając katolikom, „podwójną buchalterję“ w piśmie, które drukuje

...we wnętrzu prysiady Bogu w stylu Bezbożnika sowieckiego, a na zewnątrz daje portrety Ojca Św., Kardynałów, Watykan i t. jest to:

— ...bywały, obmierzły cynizm Tartuffów in sumno gradu, spekulantów z Buenos Ayres... i metody przemytników. Taką podwójną buchalterję prowadzą podobno właścicielki marynarskich barów w niektórych portach Hiszpanji...

Kulturkampf „Kurjera Porannego“ jest kulturkampfem Faryzeuszów i Saduceuszów. Gdyby go Boy uprawiał gdzieindziej, kameralnie byłby tylko przemilczany w brukowcu, który ma czelność frymarczyć dewocjami, tak uprawiane Boy‘owanie będzie narażone na systematyczny twardy odpór. Żadnego Chicago z Warszawy robić nie damy; Niniwę niech tam sobie robi, ale w czterech ścianach redakcji „Kur. Por.“. Sapienti sat. Mądrej głowie dość dwie słowie.

Napróżno jednak p. Nowaczyński prawi komplementy Boy‘owi, iż był niegdyś miłym causeurem i dowcipnisiem. Dowcipy te zawsze trąciły Jamą Michalikową i wogóle sam Boy wyrósł na wielkość dzięki przyjacielskiej reklamie lecz nigdy nie był więcej wart niż teraz.

KATOLICYZM POLSKI.

Rzeczpospolita pisze:

— Czy mozna sobie wyobrażać, że Odrodzenie religijne Zachodu pozostanie bez wpływu na nasze stosunki? Czy można przypuszczać, że katolicyzm polski nie pogłębi się, nie stanie się żywym prądem, orzeźwiającym całe nasze życie narodowe? Czy ci wojowniczy bezwyznaniowcy i sekciarze szykujący się dziś do generalnego szturmu do bram Kościoła nie widzą, że w Polsce w ostatnich latach wiele się zmieniło, że katolicyzm nasz bierny i w istocie swej powierzchowny — pogłębił się i wyskrzydlił! Że nie myśli poddawać się atakom lewicowym, ale będzie bronić się wszelkiemi dozwolonemi środkami i że opierając się na przedwieczne źródła prawdy — jest pewny swego zwycięstwa.

BEZ SZKIEŁ

IDEALNA ITALJA.

Wielką sławą cieszą się u nas nowe ormy i reformy, jakie zaprowadzono w słonecznej Italji. Ciągle się o nich u nas mówi, za przykład się stawia i pod niebiosa wynosi.

Byłem tam niedawno, i muszę przyznać, że sława tych stosunków jest zasłużona. Rzeczywiście. Tylko superlatywami można je określić. Zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę szybkość i pewność załatwiania spraw, związanych z wszelkiego rodzaju instytucjami publicznemi.

Ten brak wszelkiej biurokracji jest istotnie czymś cudownym. Żadnej formulistyki, żadnych papierów, żadnego wystawania przed okienkami, żadnego płaszczenia się przed woźnymi, żadnego dopytywania się, żadnego meldowania, żadnego wędrowania od biurka do biurka, żadnego czekania. Właśnie żadnego czekania, czekania, czekania.

W Italji, proszę państwa, załatwia się te sprawy poprostu z przyjemnością, mimochodem, przy stoliku, przy pół czarnej, przy dźwiękach orkiestry.

Ciężko np. komuś idzie z uzyskaniem kredytów w Banku. Czeka tygodniami.

A w Italji?

Taką sprawę załatwi w przeciągu pół godziny. Idzie poprostu do odpowiedniego stolika i pyta o odpowiedniego signora. Przypuśćmy o signora Lapovnici.

— Signor się omylił, odpowiadają mu. Tu się załatwia sprawy koncesyj. Signor Lapovnici urzęduje przy tamtym stoliku. I daje mu adres. Nel Recto Angulo, vis à vis della Orchestra.

Chcesz otrzymać dostawę?

Walisz, jak w dym, do signora Wziatcini, nel Piccolo Studio, tabula sotto Fenestra Media. Jeżeli przypadkowo signora niema — nie trzeba się gniewać. Nie można wymagać aby signor siedział w Italji cały dzień. Wystarczy, jeśli urzęduje od 2-ej do 4-ej.

Zato, jak grzecznie jesteś załatwiony. Jak szybko. Jak pewnie. Miły uśmiech, wesołość, koncepcik (od niechcenia wekselek „gwarancyjny", wcale niewygórowany: pół proc. od sumy...). Sprawa załatwiona. Na zakończenie usłyszysz doskonałą anegdotę, albo najnowszą wiadomość polityczną o Il Duce....

Stanowczo radzę, aby naszych urzędników posyłano na przeszkolenie do słonecznej, tak ostatnio prawdziwie mocarstwowo rozbudowanej Italji...

Very.

PRAWDA O STUDZIEŃCU

II.

W sprawozdaniu ks. Kapelana Studzieńca z r. 1917 znajdujemy również kil ka uwag „o szkodliwym i opłakanym sposobie prowadzenia zakładu wychowawczo - poprawczego dla moralnie zaniedbanych chłopców, który nosi szumny tytuł — zakładu poprawczego, — a w rzeczywistości jest tylko przedsiębiorstwem mniej lub więcej dochodowem o-raz najzwyklejszem więzieniem". Kierownictwo zakładu powierzono b. nauczycielowi ludowemu, który trzymał się w pracy wychowawczej zasady: „chłopcy dla zakładu"; nie przejmował się zbytnio groźnym stanem moralnym swych wychowanków. Chłopcy opowiadali Kapelanowi, że przed rokiem grasowały w zakładzie tak zdrożne występki przeciw moralności, że wychowańcy, którzy nie chcieli ulegać wykroczeniom, zmuszeni byli uciekać z zakładu.

Swoistych też metod trzymało się kierownictwo zakładu przy wymierzaniu kar: za błahostki ciężko karano, a prawdziwe zbrodnie traktowano pobłażliwie. Pewnego razu Żyd, jednostka ciesząca się zaufaniem zarządu, dopuścił się gwałtu względem wychowanka. Kapelan zażądał surowej kary na przestępcę. Dyrektor zakładu oświadczył kapelanowi: „Niech się ksiądz tem zbytnio nie przejmuje". Za ucieczkę tenże dyrektor karał 7-miu dniami aresztu, a za ten występek kilkugodzinnym aresztem.

Częste obcowania kapelana z chłopcami poza godzinami wykładów religji, dyrektor zganił i nazwał „chęcią przypodobania się chłopcom", a kapelana „fałszywym ich przyjacielem".

Szczególnemi względami dyrektora cieszył się pewien wychowawca nazwany w zakładzie „prawą ręką pana dyrektora", o którym wszyscy wiedzieli, że jest małej wartości moralnej. Ów wychowawca swojem zachowaniem się w kaplicy demoralizował chłopców: śmiał się, pobudzał innych do śmiechu, czytał broszury treści pornograficznej, pokazywał kolegom ryciny z wizerunkami kobiet. Wreszcie posunął się do takiego zuchwalstwa: kiedy chłopcy śpiewali w kaplicy po Mszy św. „Chwała i dziękczynienie", wychowawca ów z cynizmem wyśpiewywał plugawe piosenki rosyjskie, o czem za komunikowało kapelanowi kilku uczciwszych kolegów nauczycieli. Po nabożeństwie cynik ten publicznie chwalił się, że „takie piosenki bardzo dobrze śpiewają się w kościele". Gdy zaś kapelan zwrócił mu uwagę na niewłaściwość jego zachowania się i zagroził mu, że będzie zmuszony o tem donieść Arcybiskupowi, ten arogancko odrzekł:

— Arcybiskup dla mnie nie władza.

Oprócz demoralizacj ów „wychowawca" szerzył wśród młodzieży zasady niewiary. Kapelan sprawozdanie swe kończy oświadczeniem:

— Dopóki kierownictwo zakładu spoczywać będzie w rękach takich wychowawców i dyrektorów, zakład ten będzie rozsadnikiem demoralizacji i ciężarem społecznym, a szkoda, bo iłu to chłopców dałoby się wprowadzić na uczciwą drogę.

W następnych kilku latach księża kapelani w swoich sprawozdaniach urzędowych stwierdzają, że ich działalność duszpasterska i wychowawcza w zakładzie studzienieckim jest niezwykle utrudniona i paraliżowana z powodu nieżyczliwego stosunku zarządu do kapelanów i nieuwzględniania ich postulatów pedagogicznych i potrzeb materjalnych. Kościół i praktyki religijne młodzieży zarząd traktuje na ostatnim planie. Brak aparatów i szat liturgicznych. Brak odpowiedniego mieszkania dla kapelanów. W ciągu dłuższego czasu nie otrzymywali odpowiedniego wynagrodzenia. Kurja Biskupia musiała im udzielić zasiłków z kasy diecezjalnej. A co gorsze, kapelani nie posiadali głosu na posiedzeniach Rad Gospodarczych, decydujących o kierunku i metodach wychowania. Kapelanom udzielano admonicyj, jako niższym funkcjonarjuszom, którzy „służą w zakładzie tak jak każdy inny". Wreszcie kierownictwo zakładu bez porozumienia z władzą diecezjalną zawieszało w czynnościach kapelana.

Nic przeto dziwnego, że kapelani nie mogli należycie spełniać w zakładzie swego wysoce odpowiedzialnego posłannictwa i zmuszeni byli ustępować z tej placówki.

Władza duchowna powielekroć domagała się od naczelnego kierownictwa zakładu, Patronatu nad Nieletnimi, aby uregułowano stanowisko duszpasterza w Studzieńcu i przeprowadzono gruntowną zmianę w metodach wychowania i traktowania potrzeb religijnych młodzieży.

Niestety postulatów Kurji Biskupiej w ciągu dłuższego czasu nie chciano uwzględnić. Wskutek tego w Zakładzie Studzienieckim od r. 1910 do 1926 niemal w ciągu 6 czy 7 lat urząd kapelana nie był obsadzony. Dopiero w dniu 3-im listopada 1926 r. dzięki usilnym zabiegom prezesa Patronatu nad nieletnimi, p. A. Mogilnickiego, władze miarodajne uchwaliły dla zakładu w Studzieńcu Regulamin, w którym podkreślono, jako jedno z głównych zadań zakładu „wychowanie młodzieży w duchu religijnym i narodowym" oraz zagwarantowano kapelanom głos w Radzie Nadzorczej i Pedagogicznej. Ponadto zapewniono im wystarczające utrzymanie materjalne.

Z chwilą wszczęcia dochodzeń sądowych w sprawie nadużyć w Studzieńcu autorytet i wpływy ks. kapelana znacznie wzrosły w tym zakładzie. Miarodajne czynniki zrozumiały, że nie może być nadal tolerowany w Studzieńcu dotychczasowy kierunek „ideowy" i metody wychowania, oparte niemal wyłącznie na postrachu i środkach represyjnych.

Społeczeństwo polskie już od dłuższego czasu nie darzyło zaufaniem zakładu studzienieckiego. Z wielką niechęcią i obawą oddawano tam chłopców na „wychowanie" i „poprawę". Nie śpieszono też z pomocą materjalną temu zakładowi, który nie spełniał należycie swego zadania i posłannictwa.

Znaczna część winy za dotychczasowe ujemne rezultaty wychowania w Studzieńcu spada również na naczelne i opiekuńcze władze, które z ramienia Rządu i Warszawskiego Tow. Patronatu nad nieletnią młodzieżą mają powierzoną pieczę nad zakładami wychowawczo - poprawczemi.

Władze te, powielekroć ostrzegane i uświadamiane przez Kurję diecezjalną warszawską, mogły znacznie wcześniej położyć kres nienormalnemu stanowi rzeczy w Studzieńcu.

Miejmy nadzieję, że w przyszłości władze publiczne i społeczne będą pilnie zabiegać o to, aby w kraju katolickim zakłady wychowawczo - poprawcze młodzieży były prowadzone w duchu zasad religijnych i w ścisłej łączności z władzą duchowną.

Ks. St. Mystkowski.

WĘŻOWE BOMBY

Przyjął się w kulturalnej Europie szlachetny zwyczaj rzucania cuchnących bomb na niemiłych zgromadzeniach lub do niesympatycznych lokali. Nauka Europy nie poszła w las. Znalazła gorliwych naśladowców z niewielkim tylko warjantem. Działo się to w japońskiem Tokio, gdzie żyje i działa gorliwy mecenas sztuki dramatycznej i ostry teatralny krytyk, Iwao Tomii. Niedawno wystąpił energicznie przeciwko jednej sztuce i zażądał od dyrekcji teatru zdjęcia jej z programu. Jeden, drugi i trzeci list, już z pogróżkami, nie pomógł. Iwao Tomii wziął się na inny sposób. Wykupił wszystkie bilety z najwyższego rzędu galerji, by nikt nie przeszkadzał, zabrał ze sobą kosz, napełniony wężami i rzucił go na parter i na scenę po podniesieniu kurtyny. Panika było nie do opisania. Krytyka pociągnięto do odpowiedzialności, ale sztuka już nie ukazała się nigdy na scenie.

B. OSKARD.

CZARNY KUBA

4)

NOWELA.

Naturalnie, jako nieodłączna asysta przy tych czynnościach, kręcił się Czarny Kuba. Widziałem, że chłopiec nietyle zajmował się tem, czem zajęci byli wszyscy, to jest transportowaniem towarów do magazynu, ile ustawicznem strzelaniem oczyma to tu, to tam i zastanawiającem kręceniem się wśród skrzyń i baryłek, zawierających różnego rodzaju pożywne rzeczy. Były tam bekony, marmelada, tłuszcze wszelkiego rodzaju, sery. Były herbatniki, suchary, placki, nadające się do dłuższego przechowywania w składzie, osobliwe wego rodzaju pierniki amerykańskie. A wśród tego wszystkiego znajdowała się podobno, jak się później o tem miałem sposobność dowiedzieć — rzecz niezmiernie rzadka: partja wędzonych i suszonych litewskich wędlin z Polski. Pan Rompalski od czasu do czasu sprowadzał te smakołyki dla polskiej klijenteli, częściowo i dla tych z pośród znajomych Yankesów, którzy sobie w takich właśnie wędlinach szczególnie zasmakowali.

Kiedy sprowadzono towary do magazynu, i ciężarowy samochód odjechał, roz począł się segregowanie i liczenie towaru, znajdującego się już w składzie. Przy tych czynnościach asystował sam imć pan Rompalski, dzierżąc nieodłączny notatnik w ręku.

W pewnym momencie rozegrała się scena, która nie mogła ujść mojej uwagi.

— Kuba, gdzie skrzynka z Polski?— ponuro spytał Rampolski.

— Jaka skrzynka? — Chłopcu zaświeciły się dziwnie oczy, któremi spoglądał tym razem w jakiś odległy punkt w składzie.

— Jakto jaka? Ta z Polski? Z wędlinami?

— Nie wiem!

Carny Kuba wzruszył ramionami niepewnie.

— Gadaj mi zaraz!... Widzisz przecież, że jej niema!

— Albo ja wiem, panie, gdzie może być ta skrzynka?

— Jakto możesz nie wiedzieć? Przecieżeś tam się kręcił? I widziałem na swoje rodzone oczy, jak podejmowałeś ją, kiedy strącona spadła na chodnik?

— Tak było, panie.

— No więc?

— Nie wiem, panie.

Widziałem, że Rompalski pęcznieje z gniewu i lada chwila wybuchnie. Przyglądałem się tej scenie z boku, nie zabierając ani głosu, ani nie starając się być zauważonym.

— Kuba!... psiakrew!... Ty sobie nie żartuj ze mna!... Gdzie skrzynka? Przecież nikt jej tutaj nie ukradł z obcych... Swój jej także nie wziął! Więc gdzie jest u djabła?

— Nie wiem, panie.

— Nie wiesz?

— Nie wiem, panie.

Twarz Rompalskiego zrobiła się pąsowoli czerwona, z czerwonej fioletowa

— Ja ci powiem — nie wiem? Co to znaczy — nie wiem? A kto ma wiedzieć, czarny djable?

Dostrzegłem w oczach Czarnego Kuby łzy. Zaświeciły mu się naprzód, jak maleńkie światełka, ledwie dostrzegalne, ledwie błyszczące w oczach. Po chwili spłynęły błyszczącą strugą po czekoladowych policzkach.

— Kłamiesz!... — rzucił w gniewie Rompalski. — Kłamiesz, jak pies!

Kuba zakrył twarz rękami, z piersi wyrwało mu się łkanie głośne. Bez słowa protestu zakręcił się błyskawicznie na pięcie i — uciekł.

— Masz mi się zaraz wynosić, djable czarny!... Żebym cię na rodzone oczy nie oglądał... Żebyś mi się nie pokazywał tutaj więcej, przeklęty negrze...

Usiłowałem umitygować Rompalskiego. Rozwścieczony był, rozjuszony, jak tur. Nie dał słowa przemówić.

— Tyle miałem zachodu z tą przesyłką... Czekają na to ludziska, a tu masz djable kapotę...

(c. d. n.)

LISTY ZE SZWAJCARJI

KRAJ, KTÒRY SPRZEDAJE SWOJE WIDOKI

Drobne spostrzeżenia o „drobnych", — przemysł turystyczny szwajcarski a zagranica — gościnność i godność własna

Genewa, w lutym.

Szwajcarja jest jedynym krajem w powojennej Europie, w którym, szukając w kieszeni „drobnych" można odnaleźć w niej „centyma". Z tego łatwy wniosek, że najskromniejsza jednostka monetarna, która wszędzie na świecie znikła, żyje tu, a jeżeli żyje powinna posiadać pewną, choć minimalną wartość. Nie trzeba się jednak łudzić. Drobniutka pozostałość z dobrych dawnych czasów, która przywędrowała do waszej kieszeni, pochodzi z jednego tylko źródła: z poczty. Tylko poczta sprzedając znaczki po 6 i 7½ centyma jest w stanie wydać wam resztę, wśród której znajdziecie archaiczny centym. Po za nią — nawet w Szwajcarji, w kraju o stałej równowadze pieniądza, biedna sierocina przestała już także istnieć, pozostawiając swe ostatnie miejsce wśród „drobnych" starszemu braciszkowi w niklowej szacie i nazwie „piątaka". Lecz i ten, biedaczyna, żwawy i ruchomy w czasach przedwojennych, w których był zdolny do zakupienia bułki lub gazety, dogorywa z wycieńczenia. Najdrobniejsze „drobne", które dziś w Szwajcarji przedstawia jakąś wartość, to dziesięciocentymówka. Czyli prawie 20 groszy polskich a 60 francuskich. Z czego wniosek, na pierwszy rzut oka: Szwajcarja pomimo zachowania swej waluty na równi ze złotem, ma „drobne" zdewaluowane. Bo w istocie o ile za 100 franków szwajcarskich (w jednym banknocie) zakupić można w Swajcarji mniej więcej to samo co gdzieindziej (za odpowiadającą im wartością kwotę t. j. 100 fr.) — to drobnemi szwajcarskiemi kupić o wiele mniej niż np. w Polsce, Francji lub Włoszech (za 100 fr. szwajcarskich w bilonie). Przejazd tramwajem, który w Polsce wynosi 20 groszy — we wszystkich miastach europejskich kosztuje 30 centymów czyli blisko 60 gr. Wrażenie zatem nowego przybysza do szwajcarskiej ziemi jest takie, że kraj ten wydaje mu się droższy niż w rzeczywistości jest.

Naukowa kalkulacja objaśnia nam, że podrożenie życia, porównując przed i powojenne lata, równa się mniej więcej dewaluacji złota (w praktyce wygląda to, że życie od 1913 r. podrożało o 150 proc.) w rzeczach jednak, których cena nie przekracza franka, również i „drobne" szwajcarskie doznały większego zaniku własnej wartości. A centym przed chwilką odnaleziony w głębi waszej kieszeni, który wam dał złudzenie przeszłości — był tylko wytworem daremnego marzenia.

Zmienione warunki rzeczywistości monetarnej wyłoniły myśl, czy nie dobrze by było także i w Szwajcarji zmodyfikować niektóre monety będące symbolem minionej przeszłości. Pomyślano o wybiciu — obok monety 20-centymowej drugą 25-centymową. Być może, że tramwaje wówczas zredukowałyby na 25 cent. koszt ta przejazdu. Nie doszło to jednak do skutku z obawy, że w praktyce to co dziś kosztuje 20 — podniosłoby się na 25 centymów. Zaokrąglenia — na całym świecie — nie są nigdy na korzyść kupującego. Drugie zagadnienie, którem cała Szwajcarja bez względu na miarę kantonów najbardziej się przejmuje — to przemysł turystyczny.

Cudzoziemiec, to jedyny surowiec którego im więcej się przywozi, tem lepiej jest dla ekonomji państwowej.

Ah! gdyby tak Szwajcarja — po za swemi górami, jeziorami, śnieżnemi wierchołkami i czekolada posiadała w dodatku i morze, parę wulkanów, pomarańcze i owe 2000 lat sztuki, jakie posiadają Włochy!

Rozumie się, że z pewnem niedowierzaniem przeczytano tu wiadomość--nieste ty w formie życzenia — aby Włochy Mussoliniego zamknęły wszelkie drzwi dla obcokrajowców. Piękna propozycja, gdyby mogła się sprawdzić. Jedna tylko argumentacja w tej zwarjowanej propozycji zasługiwała na uwagę: czy w istocie gościnność podniesiona do przemysłu narodowego nie wytwarza skłonności do służalstwa i poniżania narodu, który ją praktukuje.

Przyznam się, że w niektórych włoskich miastach, bardziej przez obcych zwiedzanych — zauważyłem w przeszłości znaki takiego poniżenia. Spodziewam się, że dla godności narodu włoskiego nie pozostało po nich już ani śladu, gdyż tu w Szwajcarji, której żywot harmoniczny jest bardziej zależny niż gdziekolwiek w Europie od przemysłu turystycznego, mieszkańcy są przekonani, że nic nie obraża ich godności i nigdy nie bywają na szwank narażone.

Poznając tutejsze warunki — przyznać trzeba, iż jest to prawda. Stosunki pomiędzy gościem a dającym gościnę równają się stosunkowi „do ut des"–wykwintnego, grzecznego, lecz bez najmniejszego poniżenia.

Oto krajobraz jaki stawiamy do waszej dyspozycji, oto drogi, oto pokój, oto żywność i oto rachunek: bez niespodzianek, ani z dobrej, ani z ujemnej strony.

Gość pozostaje gościem — Szwajcar Szwajcarem. Witamy was dziś, życzymy pomyślnej podróży jutro. A jeżeli w kraju, w którym niema sklepu ani urzędu, któryby codziennie nie miał do czynienia z obcokrajowcami, uprzejmość się wzmogła i rozwinęła, daje się to również zauważyć wśród tubylców, co nigdy i nikomu nie zaszkodziło.

Wkońcu cudzoziemcowi Szwajcarja nie tylko daje wygody materjalne, lecz otoczywszy go fizycznie — usiłuje zatrzymać go i moralnie. Miejscowość kuracyjna posiada bowiem doktora specjalistę, którego cudzoziemiec poważa bardziej niż lekarza w swojem mieście. Synkowi proponują zakład wychowawczy, aż do Uniwersytetu. W ten sposób, w obrębie przemysłu turystycznego wytwarzają się sytuacje, w których obcokrajowiec nie jest już tym, który, płacąc posiada prawo rozkazywania, lecz tym, przeciwnie, który płacąc — musi być posłusznym. A wreszcie — jakże odstąpić od międzynarodowego krążenia, kiedy cała Europa zachęca do podróżowania. Ptrzeba ruchu daje się — po wojnie — bardziej odczuwać. Kraje, które dawniej nie troszczyły się o ruchu turystów, stanęły do zawodów. Konkurencja jest wielka. Upodobania — choć datujące od lat — należy odświeżać i podniecać codziennie.

J. St.

MUZYKA POLSKA W SZWECJI

Szwedzka Ajencja Telegraficzna donosi: Dn. 17-go b. m. odbył się w Sztokholmie wielki koncert muzyki polskiej, pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Program wypełnił poemat symfoniczny Noskowskiego Step, Ludomira Różyckiego Anhelli, Moniuszki Mazurek i Karola Szymanowskiego Trzecia Symfonja. Koncert był wielkim sukcesem zarówno muzyki polskiej, jak i dyrygenta Fitelberga, którego gorąco oklaskiwano i obdarzono kwiatami.

RADA OCHRONY PRZYRODY

W Warszawie odbył się X zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody z udziałem przedstawicieli wszystkich niemal Ministerstw i delegatów zainteresowanych stowarzyszeń.

Na zjeździe był obecny dr. St. Czerwiński, Podsekretarz Stanu w Min. W. R. i O. P., który, po wysłuchaniu obszernego sprawozdania przewodniczącego Rady, prof. dr. Wł. Szafera, z działalności Rady w r. 1928, oraz profesora d-ra W. Goetla ze stanu prac nad tworzeniem pogranicznych Parków Narodowych, podziękował Radzie za piękne wyniki pracy, złożył życzenia dalszej — również owocnej pracy, przyrzekając udzielenie jaknajdalej idącej pomocy i poparcia ze strony Ministerstwa W. R. i O. P.

Szczególnie doniosłą zdobyczą na polu ochrony przyrody w r. ub. jest decyzja Rządu o wykupienie z rąk prywatnych Pienin, co da możność utworzenia trwałego rezerwatu przyrodniczego w jednym z najpiękniejszych nietylko w Polsce, lecz i w Europie krajobrazów. Rada przyjęła z entuzjazmem powyższą uchwałę, jako wynik swych długoletnich starań.

Najwięcej pomocy Rada poświęciła zagadnieniu Parku Narodowego w Tatrach, jako najdonioślejszemu postulatowi ochrony przyrody w Polsce. Dzięki wysiłkom propagandowym Rady, sprawa ta znajduje coraz więcej powszechnego zrozumienia. Podkreślono również pozytywne zdobycze gospodarcze, związane z realizacją parków narodowych, przez wzmożenie zagranicznego ruchu turystycznego do Polski.

Niezwykle ożywioną dyskusję wywołała sprawa prac Rządu (Min. Robót Publicznych) nad osuszaniem Polesia. Rada Ochrony Przyrody dała wyraz trosce o przyszłość Polesia, podkreślając konieczność oparcia całej pracy o szerokie podstawy naukowe, a mianowicie naukowe zbadanie przyrody Polesia i tych możliwych skutków, jakie spowoduje przeprowadzone na szeroką skalę osuszenie Polesia. Idzie o ściśle zbadanie korzyści gospodarczych i strat, jakie wynikną w gospodarstwie leśnem.

Obrady zostały zakończone odczytami prof. d-ra M. Siedleckiego O zanieczyszczaniu wód, prof. d-ra Schechtla O stanowiskach bobra w Polsce i d-ra J. Sokołowskiego O ochronie ptaków.

Z Opery i z Filharmonji

Dorobek nasz w zakresie muzyki baletowej jest dotąd niewielki, mamy bowiem zaledwie kilka baletów: a to Pana Twardowskiego L. Różyckiego, Bajkę L. Rogowskiego, Syrenę Maliszewskiego i Lalitę A. Wieniawskiego. Z wystawionych na scenie największem powodzeniem cieszy się balet Różyckiego: od premjery bowiem t. j. od 9 maja 1921 r. doczekał się w ciągu kilku lat niebywałej jak na nasze stosunki liczby 300 przedstawień. Z tej okazji zarząd Opery postanowił nadać ostatniemu przedstawieniu charakter uroczysty: zaproszono przedstawicieli władz, a po pierwszym akcie urządzono autorowi burzliwą owację, wręczając mu liczne wieńce i bukiety. Powinniśmy się teraz tylko starać, by Pana Twardowskiego z uwagi na jego wysokie walory artystyczne poznała i zagranica. Pierwsze próby w tym kierunku wypadły już szczęśliwie, bo balet Różyckiego znalazł wiele uznania w Kopenhadze, Pradze i w Wiedniu. Miejmy nadzieję, że zainteresują się Panem Twardowskim i inne sceny i że los jego będzie pod tym względem szczęśliwszy niż „Halki" Moniuszki, która dorównując pod względem wartości „Sprzedanej Narzeczonej" Smetony nie zdołała jednak utwierdzić się w repertuarze scen zagranicznych, poprostu dlatego, że w owych czasach nie umiano roz winąć należytej propagandy zagranicą. Należy więc obecnie o tem pamiętać, by tego samego błędu już drugi raz nie popełnić.

Notując wielki sukces Pana Twardowskiego w Operze z przyjemnością stwierdzamy fakt, że i ostatnie koncerty w Filharmonji miały wiele powodzenia.

Piątkowy koncert symfoniczny dzięki bardzo dobremu kierownictwu przyniósł słuchaczowi wiele podniosłych wrażeń. Wykonane pod dyrekcją p. Młynarskiego poematy symfoniczne R. Straussa Tak rzecze Zaratustra oraz Ekstaza A. Skriabina ukazały się z całym przepychem bujnej kolorystyki orkiestrowej, w jaką partytura obu tych dzieł obfituje. P. Młynarski zwłaszcza w Ekstazie dowiódł po raz nie wiedzieć który, jak jest dobrym kapelmistrzem symfonicznym. Na koncercie tym usłyszeliśmy też nowy koncert skrzypcowy H. Pfitznera. Wykonawcą jego był młody, utalentowany skrzypek p. St. Frenkel, ale i piękna jego gra nie zdołała wzbudzić wielkiego szacunku dla utworu Pfitznera, napisanego wprawdzie bardzo dobrze, ale bez głębszych wartości artystycznych.

Piękne oratorjum prof. St. Kazury p. t. Słońce do słów Ed. Słońskiego zostało powtórzone w niedzielę na poranku i tym razem było znów bardzo oklaskiwane. Cieszymy się, że naszej literaturze muzycznej nie obfitującej w tego rodzaju kompozycje przybyło dzieło niepośledniej wartości. Napisane z wielkiem znawstwem techniki wokalnej, przytem jednak nie trudne powinno wejść do repertuaru chórów prowincjonalnych.

Popołudniowym koncertem symfonicznym dyrygował p. Z. Górzyński, kapelmistrz muzykalny, energiczny a więc o zdecydowanych ruchach. Z werwą więc została odegrana piękna humoreska B. Walka - Walewskiego p. t. Paweł i Gaweł, a z należytem uwypukleniem szczegółów czwarta symfonja A. Głazunowa.

Solistką koncertu była p. R. Kaczorówna, uczenica prof. St. Żmigrydera, która wykonała warjacje Chopina La ci darem la unano na temat z Don Juana Mozarta. P. Kaczorównę znamy już z występów na estradzie w latach poprzednich i już wtedy zaprezentowała się jako pianistka utalentowana. Od tego czasu poszła w technice znacznie naprzód; powinna tylko pracować nad wyrobieniem silniejszego uderzenia, bo piękna jej zresztą gra dla braku kontrastów, nie wywołuje właściwego wrażenia.

J. Głowacki.

Z KRAJU

KATOWICE.

Przemytnictwo.

W tych dniach dokonano konfiskaty 13 skrzyń kłódek żelaznych, jako pochodzących z przemytu. Towar ten został przez firmę ekspedycyjną Langer i Nadel wysłany z Krakowa do Wiednia do firmy Otto Wegenburg. Wartość skonfiskowanego przemytu wynosi przeszło 8.000 zł.

Sieć telefoniczna.

W Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach prowadzone są obecnie prace około rozszerzenia sieci telefonicznej i stworzenia lepszych połączeń Katowic z szeregiem miast. M. in. w najbliższym czasie zbudowana będzie piąta linja Katowice — Kraków, dzięki czemu Lwów otrzyma bezpośrednie połączenie ze Śląskiem. Nadto buduje się nowe połączenie z Cieszynem oraz ulepsza się komunikację telefoniczną z Zagłębiem Dąbrowskiem. Pozatem rozbudowuje się centralę lokalną, która już w marcu r. b. będzie powiększona o 300 numerów.

KRAKÓW.

Gwiazda filmowa przy pracy.

W pobliżu Wielunia w polu znaleziono trupa mężczyzny. Ustalono, że zamordowanym jest Jan Skaleniak, szofer z Krakowa a sprawcą zbrodni zawodowy złodziej i włamywacz Mieczysław Borecki, którego aresztowano. Przyznał się on do winy a przytem podał, że towarzyszką jego w czasie dokonania mordu była niejaka Stefanja Świderska artystka z „dyplomem" szkoły filmowej w Warszawie. Współuczestniczki morderstwa poszukuje policja.

LWÓW.

Polepszenie sytuacji na kolejach.

W obrębie lwowskiej dyrekcji kolejowej sytuacja polepsza się ciągle. Z powodu forsowania pociągów towarowych na głównych linjach ruch osobowy jest ograniczony. Normalnie funkcjonuje linja Lwów — Krasne — Zdołbunów. Na linji Lwów — Złoczów pociągi kursują normalnie z wyjątkiem pośpiesznych Nr. 201 i 202, osobowych 215, 216. Ze Lwowa do Warszawy odszedł wczoraj t. j. we wtorek, wieczorem pociąg pośpieszny. Do Krakowa odszedł pociąg normalnie jednak w zmniejszonym składzie. Pociąg warszawski do Lwowa nie przybył. Krakowski przybył z opóźnieniem 90-minutowem.

Rozpoczęcie nauki w szkołach.

Kuratorjum lwowskie zarządziło rozpoczęcie nauki w szkołach 20 b. m. Opalenie sal szkolnych nastąpi w dniu dzisiejszym.

Odroczenie rozpraw.

Wczoraj miały się odbyć w Sądzie Okręgowym karnym 2 rozprawy: jedna przeciwko 31 komunistom z tarnopolszczyzny, druga przeciwko 22 oskarżonym w związku z wypadkami w Hrebennem. Obie rozprawy nie odbyły się z powodu niemożności przybycia zainteresowanych.

RADOM.

W kleszczach mrozu.

Z powiatu koneckiego donoszą, że panujące znowu mrozy wyrządziły w całym powiecie olbrzymie straty. Poprzemarzała większa część ziemniaków. W wielu wsiach bydło przemarzło tak, że wieśniacy nie czekając wiosny już obecnie wyzbywają się za bezcen bydła, kupowanego masowo na rzeź. Oprócz tego przemarzły inne ziemiopłody. Straty dosięgają setek tysięcy złotych. Po wsiach panuje wielka bieda.

Włościanie nie mogą korzystać z drobnych zapasów żyta, gdyż wskutek zamarznięcia wód stoją prawie wszystkie młyny.

ZE ŚWIATA

Śnieżyca w Jugosławji. W nocy z niedzieli na poniedziałek śnieżyca zasypała linje kolejowe Białogród — Zagrzeb i Białogród — Nisz, wywołując nowe trudności komunikacyjne.

Zapusty w Hiszpanji. W Hiszpanji Rada Gabinetowa zniosła świętowanie poniedziałku i wtorku zapustnego. Na przyszłość pochody masek i maskarady będą dozwolone tylko w niedzielę zapustną.

Katastrofa autobusowa. W Glasgowie w Szkocji runął z nasypu wysokości 15 metrów autobus, przyczem 20 osób odniosło ciężkie rany.

I tam mrozy. Donoszą z Kairu: W pustyni pomiędzy Marsamatruh a oazą Siwa zapanowały takie chłody, że kałuże po deszczu były zamarznięte. W tym samym czasie w Kairze pogoda była słoneczna.

Jacques Fraisine zatonął na morzu Czarnem. Dzienniki niemieckie donoszą z Sofji, że dnia 17-go b. m. zatonął na morzu Czarnem wielki parowiec pasażerski, Jacques Fraisine, należący do francuskiej linji okrętowej. Parowiec wpadł wśród gęstej mgły na skałę podwodną. Większość załogi zdołała się ocalić na łodziach ratunkowych, po kilkugodzinnem błąkaniu się po morzu. Dotychczas niewiadomo ilu ludzi załogi tego statku brak i co się z nimi stało.

Powódź. Donoszą z Saint-Paulo: Niebywały od lat czterech wylew rzeki Tiete zniszczył na olbrzymiej przestrzeni plantacje kawy, 5 tysięcy domów stoi pod wodą, 25 tysięcy osób znalazło się bez dachu nad głową, pozatem szkody są ogromne.

W Afganistanie. Dnia 18-go b. m. ewakuowano z Kabulu drogą powietrzną pięciu Hindusów, 6 Niemców, 2 Włochów i 2 Francuzów.

Położenie w Dżalalabad pogorszyło się na skutek walk pomiędzy szczepami. Wybuch w składach prochu wywołany został, jak słychać, przez oficerów lojalnych wobec króla, którzy opuścili miasto.

Z CHWILI

CZERWONA KULTURA.

Warszawska „czerwona" prasa zatraca już resztki przyzwoitości i nie może odróżnić, co jest dopuszczalne, a co nie. Oporą tej prasy stała się Miss Polonja, o której publicyści brukowi mówią wszystko, co im ślina na język przynosi. Ostatnio, gdy już nie wiedzieli, czem zainteresować ulicę warszawską, podają w Expressie sażnisty czerwony tytuł: Wstrząsająca tajemnica mieszkania Miss Polonji. Skrzyżowanie dróg życia dwojga bezdomnych. Pod napisem fotografja izdebki Miss Polonji, ubogiej i ciasnej i znowu napis: Tak wygląda mieszkanie Miss Polonji... a jeszcze niżej wyjaśnienie, że p. Kostakówna nie przyjęła mieszkania w domu miejskim, ponieważ mieszkanie to było przeznaczone dla pewnego nauczyciela szkoły powszechnej, ojca małej córeczki...

Że p. Kostakówna postąpiła szlachetnie, o tem dwóch zdań być nie może, ale w imię czego dokoła tej młodej osoby robią Expressy tak niesmaczną, nieprzyzwoitą jarmarczną reklamę, po co z kaloszami pakują się do duszy ludzkiej...

Ludziom tym, w świetle postępku p. Kostakówny w stosunku do ojca małej córeczki do głowy nie przyjdzie, co można pomyśleć o porządku przydzielania mieszkań miejskich i o reklamowaniu tych porządków przez czerwoną prasę. **Len.**

KULTURA I SZTUKA

ZGON CZESKIEGO FILOLOGA.

W Pradze zmarł, po krótkiej chorobie, wybitny filolog czeski, prof. V. Ertl, który specjalne zasługi położył, jako organizator prac przygotowawczych do obszernego słownika języka czeskiego.

ODZNACZENIE POLSKICH UCZONYCH.

Zwykłymi członkami Królewsko-Czeskiego Towarzystwa Naukowego, mianowani zostali uczeni polscy, profesorowie: St. Kot z Krakowa i F. Koneczny z Wilna.

WYMIANA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ Z FRANCJĄ.

Towarzystwo wymiany z zagranicą młodzieży szkolnej w r. 1928 wysłało do Francji na letnie wakacje 228 osób młodzieży szkolnej obojga płci. Był to pierwszy rok próby, wskutek czego nie można było uniknąć pewnych usterek i niedomagań, wynikających głównie stąd, że lepsze osiedla zostały wcześniej zarezerwowane dla młodzieży francuskiej, wobec czego towarzystwo zmuszone było korzystać z tych osiedli, które jeszcze nie były zajęte, a które posiadały pewne braki.

Na wakacje r. b. dla naszej młodzieży we Francji są już zarezerwowane osiedla pod każdym względem odpowiadające programowi towarzystwa. Koniecznem jest, ażeby każda uczelnia na swoim terenie wybierała tylko taką młodzież, która się kwalifikuje na wyjazd zagranicę i z tej podróży osiągnie pożytek. W roku ubiegłym młodzież polska dzięki 50-dniowemu pobytowi we Francji osiągnęła znaczne korzyści pod względem rozwoju umysłowego, wzbogacenia wiedzy, poprawy akcentu i wymowy języka francuskiego. Należy dodać, że miejscowa administracja francuska wysyłała do osiedli 8 nauczycielek dla bezpłatnej konwersacji z młodzieżą polską.

MUZYCY POLSCY ZAGRANICĄ.

Znakomity nasz pianista, prof. Józef Turczyński, zaproszony został na koncerty do Bułgarji i Jugosławji, gdzie występy jego cieszą się niebywałem powodzeniem. W samej Sofji odbyły się w przeciągu krótkiego czasu aż trzy recitale przey zapełnionej sali. Krytyka i publiczność przyjmuje naszego artystę entuzjastycznie. Następnie prof. Turczyński udaje się do Budapesztu, Pragi Czeskiej i innych miast zagranicą, gdzie również da szereg koncertów. Wkrótce wystąpi prof. Turczyński z własnym recitalem w Warszawie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

TARYFA PŁAC BUCHALTERÓW.

Rozwijające się coraz bardziej życie gospodarcze kraju naszego wywołało konieczność uregulowania pewnych spornych kwestyj ekonomicznych, zwłaszcza w zakresie wynagrodzenia za pracę.

Inteligencja pracująca, czas długi pozbawiona była opieki, podczas, gdy związki robotnicze zdołały przeprowadzić normalizację, t. j. ujednostajnienie płac w szeregu gałęzi przemysłu oraz w rolnictwie, ku zadowoleniu własnemu i odpowiednich sfer gospodarczych.

Z pośród zawodów inteligencji jedynie związki nauczycielskie oraz lekarze Kasy Chorych, względnie farmaceuci uzyskali ujednostajnienie stawek. Przypisać to należy przedewszystkiem zwartej organizacji tych zespołów inteligenckich, które gwoli uniknięcia tarć niepotrzebnych między kapitałem i pracą, doprowadzili do skutku porozumienie z pracobiorcami na gruncie warunków płacy.

Obecnie przybywa jeszcze zawód buchaltera, odgrywający tak doniosłą rolę w życiu gospodarczem kraju naszego. Podjął się też trudnej misji jedyny z pośród organizacyj buchalterów, Polski Związek Buchalterów-Bilansistów w Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, Nowomiejska 2), który po zasięgnięciu opinji poważniejszych firm i instytucyj gospodarczych oraz szeregu buchalterów zrzeszonych, ustalił taryfę płac buchalterów na 1929 r. i ogłosił ją w Nr. 1 organu swojego p. t. „Buchalter polski".

Polski Związek Buchalterów - Bilansistów pragnie przyczynić się do uregulowania wzajemnego między pracobiorcami a buchalterami tak trudnej kwestji, jak płaca, gdyż wychodzi ze słusznego założenia, że „dobry buchalter, to największy i najwierniejszy przyjaciel firmy". Musi istnieć więc harmonja wzajemna między pracownikiem i pracodawcą, do czego zmierza w pracy swojej Zarząd Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów.

PROPAGANDA TURYSTYKI.

Ministerstwo Komunikacji prowadzi pertraktacje z jedną z firm paryskich w sprawie zorganizowania systematycznej propagandy turystyki przy pomocy transparentów dziennika świetlnego we wszystkich większych miastach Francji, celem przyciągnięcia turystów do Polski.

POLSKI WĘGIEL DO SZWAJCARJI.

Koncern cementowni w Szwajcarji zwrócił się do poselstwa polskiego z prośbą o ułatwienie mu zawarcia z kopalniami polskiemi umowy na dostarczenie cementowniom 1.500 wagonów węgla.

EKSPORT DO MEKSYKU I KUBY.

Państwowy Instytut Eksportowy otrzymał zgłoszenia firm importerskich Meksyku i Kuby w sprawie wywozu nabiału z Polski do tych krajów. Rokowania w sprawie zamówień na wywóz jaj do Kuby zostały już nawiązane.

NOWA TARYFA KOLEJOWA.

Nowa taryfa ruchu towarowego na P. K. P., wprowadzająca podwyżkę opłat przewozowych szeregu towarów, wprowadzona ma być w życie z dniem 1 kwietnia r. b.

Z GIEŁDY

SYTUACJA WALUTOWA I AKCYJNA DNIA 19. II., GODZ. 8 WIECZ. Dewizy New York notowano 8.90. Tranzakcje międzybankowe kablem przeprowadzano na 892 za 100 dolarów. Na rynku dewiz europejskich mocniejsze: Holandja, Londyn i Praga; słabsze: Belgja, Paryż i Medjolan. Między bankami płacono za dewizę Berlin 211.60, a za dewizę Gdańsk 172.93. Prywatnie notowano dolary 8.88 trzy czwarte, ruble złote 4.60, czerwońce sowieckie 1.95 dolarów.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja przeważnie mocniejsza, obroty były niewielkie. Notowano zwyżkę następujących akcyj. Bank Polski z 177 na 177.50, Węgiel z 90.50 na 91, Nobel z 20.50 na 21.50, Parowóz z 31 na 31.50, Ostrowieckie z 103.50 na 105, Siła i Światło z 134 na 136. Obniżyły się: Warszawski Cukier z 43.50 na 43, Firley z 53 na 52, Lilpopy z 37 na 36.75, Starachowice z 35.50 na 34.75, Haberbusch z 220 na 215. W dziale papierów państwowych 4-proc. Pożyczka Inwestycyjna miała tendencję utrzymaną, 5-proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa obniżyła się z 107.60 na 107. Dla listów zastawnych tendencja utrzymana.

W prywatnych obrotach pozagiełdowych kursy utrzymały się w granicach końcowych notowań giełdy oficjalnej.

SEJM

(Ciąg dalszy ze str. 2-ej).

DEKRET O SĄDOWNICTWIE.

P. Lieberman (PPS.), w imieniu Komisji Prawniczej referował wnioski, zmierzające do zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych. Dekret ten, obok dużych zalet, ma też i liczne wady. Źródłem niezadowolenia ludności z sądownictwa, są złe ustawy. Droga do ideału sędziego nie prowadzi jednak nigdy przez ograniczenie niezawisłości sędziowskiej. Tak, jak bez posłuszeństwa nie może być wojska, tak bez niezawisłości, nie może być sądownictwa. Sejm o tę właśnie niezawisłość walczy, a dekret w niektórych wprawdzie punktach ją rozszerzył, ale w wielu zachwiał.

Niebezpieczne są zwłaszcza art. 87 i 284. Art. 87 umożliwia bezpośrednie przejście do sądownictwa urzędnikom wszystkich działów administracji państwowej, nawet na najwyższe stanowiska; jeżeli na dotychczasowych sędziów były skargi, to nie będą chyba lepszymi ci, którzy mogą przyjść z różnych Ministerstw. W art. 284 jest przejściowy przepis, który daje Ministrowi prawo usunąć ze stanowiska sędziowskiego, kogo mu się zechce, bez względu na instancję. Na to się zgodzić nie można. Pewne zwolnienia sędziów będą konieczne ze względów zmian terytorjalnych w okręgach i siedzibach sądów, ale nie mogą być konieczne z powodu redukcji personelu, bo wszak wciąż Ministrowie się skarżą, że setki etatów wakują, z powodu braku sędziów. A czy zachodzi potrzeba usuwania sędziów Sądu Najwyższego, który w naszem prawie państwowem ma olbrzymie znaczenie, gdyż jego prezes jest zarazem prezesem Trybunału Stanu; ten sąd załatwia protesty przeciw administracji państwowej i rozstrzyga sprawę, gdy poseł wchodzi w kolizję ze swym mandatem. A więc Sejmowi musi zależeć bardzo na tem, żeby skład Sądu Najwyższego był wolny od wszelkich tendencyj. Mówca przypomina broniące niezawisłości sędziowskiej tradycje narodu polskiego i prosi o przyjęcie noweli, wedle tekstu, ustalonego przez Komisję.

P. Minister Sprawiedliwości Car: Czekałem, jaki konkretny dowód da p. referent o zachwianiu niezawisłości sędziowskiej.. Nie słyszałem żadnego argumentu, któryby udowodnił, że dekret jest sprzeczny z którymkolwiek przepisem Konstytucji. Daliśmy w tym dekrecie jednolitą formę ustrojową, co było celem głównym, obok tego załatwiliśmy jeszcze szereg innych spraw, a nawet bez przesady mogę powiedzieć, że w tem prawie po raz pierwszy w Polsce założono realne podwaliny niezawisłości sędziowskiej. Nie mieliśmy dotychczas zgromadzeń sędziowskich z temi uprawnieniami, jakie mają obecnie. P. referent w swem pisemnem sprawozdaniu powołuje się na ostrą krytykę dekretów, wyrażoną przez prezesa Mogilnickiego, prezesa Czernickiego i sędziego Jamonta. Nie zaprzeczam, że w okresie tworzenia tej ustawy podnosiły się ostre krytyki, ale po wydaniu dekretu fala tych krytyk znacznie opadła. Najostrzejszą była krytyka prezesa Sądu Najwyższego, Mogilnickiego, ale nawet w tej rozprawce przytoczone są dobre strony dekretu, mianowicie to, że Minister Sprawiedliwości przedstawia Prezydentowi do nominacji kandydatów, wskazanych przez sądy. Zasada ta, powiada autor, jest to doniosły krok naprzód. Prezes Sądu Lwowskiego, p. Czerwiński w rozprawie swej stwierdza, że krytyka projektu była w znacznej części nierzeczowa, zbyt surowa, fragmentaryczna, a nawet złośliwa. Tak samo w broszurze p. sędziego Jamonta znajdujemy wiele ustępów, przyznających dekretowi zalety. Obecna nowelizacja nie jest poprawieniem błędów, lecz tylko odmiennem ujmowaniem zagadnień. Samo Ministerstwo współpracowało w nowelizacji projektu. Uważamy nowelizację za rzecz naturalną i pracę tę chcemy doprowadzić do końca. W dyskusji szczegółowej Rząd bronić będzie swego stanowiska.

P. Podoski (B. B.): Walka, która wynikła, nie ma podłoża rzeczowego, lecz polityczne. Mówca omawia zaczepione artykuły i oświadcza, że nietylko nie uszczuplają one niezawisłości sędziowskiej, lecz przeciwnie, w wielu wypadkach ograniczają Ministra i Radę Ministrów. Wybitną tendencją tej noweli jest nie stworzenie większej gwarancji dla niezawisłości sędziowskiej, lecz skrępowanie Ministra w okresie reorganizacji. Nowela jest pogorszeniem dekretu.

INWALIDZI.

Marszałek odroczył dyskusję, poczem przystąpiono do sprawozdania o wniosku p. Hallera, zmieniającym art. 24 ustawy inwalidzkiej z r. 1921 w tym duchu, aby znieść pewne ograniczenia terminu zgłaszania się z roszczeniami, które wykluczały dotychczas dużą ilość wdów, sierot i inwalidów. Po referacie p. Snopczyńskiego (B. B.) i przemówieniu p. Roi (Str. Chl.), ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

KŁOPOTY WĘGLOWE.

Na końcu posiedzenia p. Kowalski (PPS.) uzasadniał nagłość wniosku o wezwanie Rządu do niezwłocznego przedsięwzięcia kroków, zmierzających do zaopatrzenia ludności w opał po urzędowo ustalonych cenach. Mówca podkreślał katastrofalny brak węgla w miastach i bezkarność spekulacji. Jednocześnie wniosek domaga się zbadania przyczyn, dlaczego nie dostarczono na czas odpowiedniej ilości węgla.

Minister Spraw Wewn. Składkowski; Trzy czynniki wpłynęły na katastrofalny brak węgla: wielkie zimna, zaspy śnieżne i unieruchomienie lokomotyw przez zamarznięcie, a wreszcie grożący strajk w Zagłębiu węglowem, który wywołał panikę i zakupywanie węgla na zapas. Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o braku węgla, zostało zarządzone, że cały węgiel, jaki będzie miała kolej powyżej zapasów 10-dniowych, będzie oddany wojewodom, którzy rozdzielą go w ilościach nie wyższych, niż 20 kg. na osobę, aby zawarować prawa najbiedniejszej ludności.

To jednak jeszcze nie wystarczyło. Niektórzy składnicy pozamykali sklepy, wobec tego zarządzono, że wszystkie składy węgla muszą być otwarte, nawet te, któreby nie miały węgla. Ponieważ niektórzy składnicy umyślnie nie wyładowywali węgla na stacjach i płacili osiowe, spekulując na zwyżkę ceny, wagony te wyładowano, a składników pociągnięto do odpowiedzialności z powodu lichwy. Warszawa jest obecnie przesycona węglem, choć nie doszedł on jeszcze do drobnego odbiorcy. Ogonki były dlatego, że wydawano tylko po 20 kg. na osobę, a czyniono to dlatego, aby zapobiec skupowaniu większej ilości przez bogatych. Cała Europa została zaskoczona mrozami, władze zrobiły wszystko, co było w mocy ludzkiej, a ponieważ mrozy takie zdarzają się raz na sto lat, nie przypuszczam, aby było w interesie państwa unieruchamiać tak znaczny kapitał w węglu.

Nagłość wniosku jednomyślnie przyjęto. Następne posiedzenie w piątek po południu.

DZIESIĘCIOLECIE SEJMU.

Uroczystości dziesięciolecia parlamentaryzmu polskiego, odłożone z powodu żałoby w rodzinie p. Prezydenta Rzplitej, będą się dopiero w pierwszych dniach marca, kiedy posłowie i senatorowie wolni już będą od prac nad budżetem.

KRONIKA

LUTY	Dziś: Leona
20	Jutro: Feliksa
ŚRODA	Wschód słońca g. 6.41 Zachód godz. 16.56 Wschód księżyca 11.1 2 Zachód godz. 4.10

STAN POGODY.

W dniu 19-ym lutego obszar wyżowy, zalegający Skandynawję, Bałtyk i Polskę począł zwolna zanikać. Zachmurzenie większe utrzymało się w Wileńskiem i Białostockiem, na Polesiu, Podolu i Wołyniu, lecz w pozostałych okolicach kraju było słonecznie. W ciągu pogodnej nocy temperatura znacznie się obniżyła, dosięgając w wielu miejscowościach Pomorza, Wileńskiego, w Białostockiem i w Lubelskiem —20 stopni lub nieco niżej.

O godz. 7-ej rano temperatura wynosiła: od —12 do —18 na wschodzie kraju aż do Białostockiego, od —14 do —18° w Poznańskiem, na Pomorzu i w Małopolsce, od —18 do —20° w Lubelskiem i na Podlasiu. W Tatrach i na Podhalu trwał tylko lekki mróz (od —5 do —7°). Szata śnieżna nie uległa większym zmianom i wynosi 60 cm w Kieleckiem, około 50 cm na Mazowszu, na pojezierzu Prusko-Mazurskiem i na Wołyniu i Podolu, w pozostałych okolicach kraju ma grubość od 20 do 30 cm.

W Warszawie o godzinie 10-ej rano temperatura wynosiła —15 stopni przy niebie pogodnem i lekkiem wietrze wschodnim.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20-ym b. m.:

Na wschodzie chmurno i gdzieniegdzie opady śnieżne; pozatem dość pogodnie lub pogodnie, rankiem mglisto. Umiarkowanie mroźno, w ciągu dnia większy wzrost temperatury. Słabe wiatry wschodnie.

NABOŻEŃSTWA.

Suche dni, w które Kościół św. nakazuje post ścisły przypadają: dziś, w piątek i sobotę bieżącego tygodnia. Jeszcze w Starym Zakonie post czterech pór roku był zachowywany i Apostołowie utworzyli z tych przepisów obowiązek dla chrześcijan, jednak posty suchych dni w początkach nie jednakowo były zachowywane. Dopiero papież Urban II w 1095 r. postanowił, aby co kwartał w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli postu, po Zesłaniu Ducha św., po Podwyższeniu Krzyża św. i po św. Łucji post ścisły był zachowywany na ubłaganie Boga za popełnione winy, oraz na uproszenie nowych i świętych, według serca Bożego kapłanów, ponieważ w te dni przeważnie święceń kapłańskich udzielano.

—

Dziś w kościele św. Józefa Oblubieńca o godz. 4-ej po poł. odprawione zostanie nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką pasyjną, którą wygłosi ks. prof. Żelazowski, poczem odbędzie się procesja i udzielone będzie zebranym błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Dziś rozpoczynają się rekolekcje parafjalne. Pierwsze rekolekcje odbędą się w parafji Serca Jezusowego w Bazylice na Michałowie. O godz. 6-ej wiecz. po odśpiewaniu hymnu Veni Creator wygłoszona zostanie nauka wstępna, jutro i pojutrze również od godz. 6-ej wiecz. głoszone będą konferencje i nauki rekolekcyjne w sobotę, dnia 23-go b. m. od godz. 2-ej po poł. odbywać się będzie spowiedź św., następnego zaś dnia, w niedzielę, o godz. 6-ej odprawiona zostanie na intencję rekolektantów Msza św. i udzielona zostanie Komunja św.

Nabożeństwo różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędzie się dziś w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana celem uczczenia Najświętszego Sakramentu odprawiona zostanie o godz. 9-ej Msza św. zwana Cibavit z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

W kościele św. Kazimierza (PP. Sakramentek) na Nowem Mieście jutro odbywać się będzie nabożeństwo z wystawieniem całodziennem Najświętszego Sakramentu. Msza św. o g. 10-ej, nieszpory o godz. 4-ej po poł., po ukończeniu których odprawione zostanie nabożeństwo pasyjne.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Przyczyną niewyznaczenia obioru no wego Wiceprezydenta m. Warszawy na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej jest to, że kluby radzieckie nie doszły dotąd do porozumienia w sprawie kandydatur na to stanowisko. Koło Pracy Gospodarczej (Bl. Bezp.), które, jak powszechnie uważają, ubiegać się będzie o miejsce w prezydjum miasta, zwołało na czwartek posiedzenie klubu radzieckiego, na którem rozstrzygnięta zostanie za sadnicza kwestja zaniechania dotychczasowego opozycyjnego stanowiska w Magistracie i Radzie Miejskiej i ewentualnego wydelegowania swego reprezentanta do prezydjum miasta.

DOWÓZ WĘGLA DO WARSZAWY.

Dnia 19 b. m. przybyło do M. Z. Z. W. na stację wyładunkową Syberja 1047,5 tonn węgla, na gdańską 535,7, na wileńską 33,7 tonn — razem 1616,9 tonn węgla.

SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH.

Wszystkie schroniska dla bezdomnych są przepełnione. Najbardziej przeludnione było schronisko przy ul. Okopowej Nr. 59, gdzie w jesieni roku ubiegłego przebywało 1.000 osób. Dopiero po uzyskaniu pomieszczeń w nowowybudowanych domach na Annopolu i Grochowie, oraz w nieruchomości przy ul. Stalowej Nr. 67 — liczbę bezdomnych przy ul. Okopowej zredukowano do 540 osób. Nastały jednak silne mrozy i do schroniska ściągnęło znowu więcej bezdomnych. Wypadło zużytkować nieodpowiednie nawet do zamieszkiwania sale i ponieść specjalne koszta większego ogrzewania wszystkich pomieszczeń i zapewnić schroniskn opał.

AKADEMICKI KURS SPOŁ.-OŚW.

W dniu 14 lutego 1929 r. rozpoczął się miesięczny kurs społeczno-oświatowy dla słuchaczów szkół wyższych w Warszawie. Kurs ten, urządzony staraniem Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Zrzeszenia Akademickich Kół Prowincjonalnych w Warszawie, obejmuje szereg wykładów teoretycznych z zakresu organizacji, metodyki i techniki pracy oświatowej pozaszkolnej oraz ćwiczenia praktyczne i seminarja. Kierownictwo kursu objął p. Józef Stemler, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej. Wykłady odbywają się codziennie w IV audytorjum Uniwersytetu Warszawskiego od godz. 8-ej do 10-ej wieczorem. Zapisy przyjmuje się w Biurze P. M. S., Krakowskie Przedmieście 7 m. 4 od godz. 9-ej do 3-ej oraz w Sekretarjacie Koła Prawników S. U. W. (Uniwersytet).

LIKWIDACJA PIEKARNI.

Główna komisja sanitarna przy wydziale zdrowia publicznego Magistratu m. Warszawy zatwierdziła opinje lekarzy sanitarnych, nakazujące zlikwidowanie: piekarni cukierniczej przy ul. Zgoda Nr. 2, należącej do cukierni „Szwajcarskiej“, ponieważ lokal piekarni jest za niski, całkowicie zagłębiony w ziemi i pozbawiony oświetlenia dziennego; piekarni Abrama Woroguskiego przy ul. Żelaznej Nr. 47, ponieważ zagłębiona jest w ziemi trzy czwarte swej wysokości; piekarni Kuperwajsa przy ul. Milej Nr. 22, ponieważ zagłębiona jest w ziemi ponad połowę swej wysokości; piekarni cukrowniczej Borucha Turowera przy ul. Przejazd Nr. 9, ponieważ szczupłość pomieszczenia w stosunku do rozmiarów produkcji wyklucza możność przestrzegania przepisów sanitarnych i może zagrażać zdrowiu publicznemu; piekarni Hersza Grynberga przy ul. Krochmalnej Nr. 5, ponieważ lokal zagłębiony jest ponad jedną trzecią swej wysokości.

SPROSTOWANIE.

W artykule wstępnym wczorajszego wydania „Polski“ p. t.: „O jedność katolicką“, wiersz 8-my od dołu w pierwszej szpalcie winien brzmieć: „...umiarkowanych jakiejś spójni i ciała porozumiewawczego,...“

POUCZENIA O REKURSACH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypomniało podległym urzędom o obowiązku udzielania osobom zainteresowanym dokładnych pouczeń w sprawie terminu i sposobu wnoszenia odwołań od decyzji władz administracyjnych. Pouczenia takie będą umieszczane na drukach również zawierających zarządzenia doręczania w formie piśmiennej.

WALKA Z HAŃBĄ LUDZKOŚCI.

Z inicjatywy towarzystw walki z handlem żywym towarem i związku misyj dozorczych, wniesiony ma być do Sejmu projekt ustawy o walce z handlem żywym towarem. Projekt przewiduje zaostrzenie kontroli nad wychodźtwem kobiet w wieku od lat 16 do 30.

ANONIMOWE PRZESYŁKI POCZT.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zleciło urzędom pocztowym, by nie przyjmowały anonimowych przesyłek pocztowych. Na każdej przesyłanej paczce musi być wskazane nazwisko i adres nadawcy.

POSTÓJ POSŁAŃCÓW.

Komisarjat Rządu zdecydował wyznaczyć specjalne miejsca postoju dla posłańców. Posłańcy będą oczekiwać nietylko przed miejscami zabawowemi i cukierniami, ale także przed gmachami ważniejszych urzędów państwowych.

POZWOLENIE NA BROŃ.

Prolongowanie pozwoleń na broń palną na 1929 rok będzie trwać już tylko do końca b. m. Petenci powinni zaopatrzeć się w znaczki stemplowe za 6 zł. 50 gr. (na rewolwer), fotografje, oraz wypełnić blankiet sprzedawany na miejscu w cenie 15 gr. Pozowolenia wydają Starostwa Grodzkie.

NA KOPERTĘ.

Franciszek Salwierak, emigrant (Zaważa, pow. Pinczowski) przybył do stolicy w celu wyrobienia formalności, związanych z wyjazdem do Ameryki. W okolicy dworca Głównego na ul. Marszałkowskiej Salwieraka zaczepili jakiś mężczyzna i kobieta, oświadczając naiwnemu emigrantowi, że ułatwią mu wyrobienie tych formalności. W czasie znanej już oszukańczej manipulacji na t. zw. „kopertę„ oszuści skradli Salwierakowi 40 dolarów.

OKRADANIE SKLEPÓW.

W ciągu doby ubiegłej okradziono cztery sklepy spożywcze w następujących punktach miasta: Przy ul. Kowieńskiej 23, należący do Romualda Sapierzyńskiego, skradziono różne artykuły na sumę 800 zł., Ząbkowskiej 36, Franciszki Domatko na sumę 800 zł., Puławskiej 64, Edwarda Szulca na sumę 3000 zł. i Nowowiejskiej 19, Szejwy Krajzbergowej na sumę 200 zł.

SEZONOWE KRADZIEŻE.

Pomimo, że ilość węgla okazała się już dostateczna na rynku, jednak w dalszym ciągu znajdują się amatorzy tego cennego, podczas obecnych mrozów, artykułu. Ostatnio z piwnicy Zbigniewa Olewskiego (Zórawia 42) skradziono tonnę węgla, zaś z piwnicy Heleny Duchowicznej (Pańska 39) półtorej tonny węgla.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki daje dziś operę Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin", z udziałem pp.: Czapskiej, Skoniecznej, Szereszewskiej i Jaroszówny oraz pp. Dobosza w partji Leńskiego, Wiśniewskiego w roli tytułowej, Trembickiego, Janowskiego, Bolko, Tokarskiego i Popławskiego pod dyr. Adama Dołżyckiego.

We czwartek Wagnera „Tannhäuser" z p. Dygasem w partji tytułowej, z p. Polińską-Lewicką w roli Elżbiety i z p. Romejką jako Wolframem. Dyryguje p. Bojanowski.

W piątek egzotyczna opera Bizeta „Poławiacze Pereł". Prace przygotowawcze nad Wagnerowskim „Zmierzchem Bogów" posuwają się szybko naprzód. Premjera przewidywana jest na sobotę, 2-go marca. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku p. Dołżyckiego, reżyseruje p. A. Popławski, nowe dekoracje art. malarza Wodyńskiego są na ukończeniu. Czołową postać całego utworu, Zygfryda, odtworzy nasz niezrównany wagnerzysta p. Ignacy Dygas.

Teatr Narodowy. Dziś grany będzie po raz ósmy dramat romantyczny Słowackiego „Fantazy" czyli „Nowa Dejanira". Zapełniająca widownię publiczność entuzjastycznie oklaskuje znakomitych wykonawców. pp.: Solską - Grosserową, Osterwę, Solskiego, Węgrzyna, Rotter-Jarnińską, Chmielińskiego, Staszkowskiego. Majdrowiczównę, Halską i innych.

„BATORY" na scenie Teatru Narodowego.

Pod kierunkiem reżyserskim dyr. Solskiego rozpoczęły się próby nagrodzonej na konkursie lwowskim sztuki Stanisława Szpotańskiego p. t.: „Batory".

Teatr Nowy. „Adwokat i róże" Szaniawskiego, grana przez pp.: Dunin - Osmólską, Gromnicką, Zahorską, Żelwerowicza, Biegańskiego, Warneckiego, Gawlikowskiego, Zielińskiego i Myszkiewicza.

Teatr Letni. „Panienka z dancingu" St. Krzywoszewskiego z pp.: Gorczyńską, Fertnerem, Łuszczewskim, Hnydzińskim, Chaveau, Orwidem, Kurnakowiczem i innymi.

Teatr Ateneum. (Czerwonego Krzyża 20). Dziś w środę „Dzwony Kornewilskie" o godz. 8-ej wiecz. W czwartek „Złamana drabina", w piątek i sobotę „Dzwony Kornewilskie". W niedzielę po południu „Dzwony Kornewilskie". Wieczorem „Oberżystka".

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 8-ej: Eugenjusz Onegin.

Narodowy: o 8-ej: Fantazy.

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8-

Teatr Polski gra codziennie komedję Hemara p. t.: „Dwaj panowie B." z Milą Kamińską, Maszyńskim, Samborskim i Daczyńskim na czele.

Teatr Polski: o 8-ej „Dwaj panowie B.

Teatr Mały. Dzisiaj przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej. Jutro na rzecz bibljotek kresowych im. K. Olchowicza premjera komedji Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza" z Malicką, Grabowskim, Junoszą Stępowskim, Czaplińską, Fritschem i Wesołowskim w rolach głównych. Premjera prasowa w piątek.

Teatr Mały: o 8-ej: Murzyn Warszawski.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Solistą piątkowego koncertu symfonicznego będzie wybitny pianista francuski Marcel Ciampi, który grać będzie z orkiestrą Fantazję Debussy'ego i koncert Es - dur Liszta. Część orkiestrowa koncertu zawiera drugą symfonję Maklakiewicza: „Święty Boże", uwerturę „Marje" Statkowskiego i jako nowość „Variété" Mroczka. Dyryguje Grzegorz Fitelberg.

RECITAL JUGOSŁOWIAŃSKIEGO SKRZYPKA.

Złatko Bołokowic, słynny skrzypek jugosłowiański wystąpi w Warszawie po raz pierwszy z własnym koncertem - recitalem w sali Konserwatorjum, jutro, we czwartek. Program złożony z utworów Mozarta, Bacha, Sławeńskie go, Smetony i innych. Przy fortepianie znany pianista Hellmut Bearwald. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie", Marszałkowska 98.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dn. 21-go lutego r. b.

216,5 kc. WARSZAWA 1385,7 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. - meteor. 12.10 Słuchowisko p. t.: Kulig w wyk. Placówki Żywego Słowa. 12.30 13-ty Koncert szkolny z Filh. Warszawskiej. 14.50 Kom.: meteor, gosp. i nadpr. 15.35 O zadaniach akcji Misyjnej. 16.00 Kom. L. O. P. i P. 16.15 Program dla dzieci. 17.00 Wśród książek, prof. H. Mościcki. 17.25 Dwie zawodniczki: urody i sportu, p. M. Ankiewiczowa. 17.55 Koncert kameralny. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Znaczenie fenologji dla rolnictwa, dr. R. Gumiński. 19.35 Nadprogram i komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Odczyt Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 20.30 Koncert ork. P. R. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 21.15 Słuchowisko. Transm. z Poznania. 22.00 Kom. lotn. - meteor. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 22-go lutego r. b.

WARSZAWA.

216,5 1385, 7m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. - meteor. 12.10 Koncert gramof. 13.00 Kom.: roln. i meteor. 14.50 Kom.: meteor. (powtórzenie), gosp. i nadpr. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych, prof. H. Mościcki. 15.35 Nadpr. i kom. 15.50 Koncert gramof. 17.00 „Straszliwe skutki wojny domowej", dr. Budzińska - Tylicka. 17.25 Transm. odczytu z Krakowa. 17.55 Koncert orkiestry domrzystów pod dyr. Baz. Zubrzyckiego. 18.50 Rozmaitości. 19.10 „Higjena pracy umysłowej", dr. B. Nowakowski. 19.35 Nadprogram i komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich. Po transmisji kom.: lotn. - meteor., polic., sport. i nadprogram, oraz komunikaty P. A. T., oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi".

Nr. 421.

Sąd Biskupi Podlaski (w Siedlcach), w sprawie o unieważnienie małżeństwa, wytoczonej przez Ignacego Chromca, na mocy decyzji, powziętej na sesji sądowej w dniu 7 lutego 1929 r, niniejszym dekretem wzywa peremptorycznie w myśl kan. 1714, 1720 par. 2, Marję z Danilowiczów Chromcową, z pobytu niewiadomą, aby w dniu 8 marca r. 1929, o godzinie 11 przed południem, stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie w charakterze pozwanej, zaznaczając, iż w razie niestawienia się w myśl kan. 1842 — 1851, będzie ogłoszona winną uporu (contumax) i postępowanie sądowe będzie prowadzone zaocznie, ze skutkami prawnemi, przewidzianemi w tychże kanonach.

Sędzia: (—) Ks. J. Kocięcki.

Notarjusz Sądu: (—) X. M. Stefanowski.

(123)

Uczeń Państwowej Szkoły Przemysłowej, który wskutek nieszczęść rodzinnych pozbawiony jest środków potrzebnych na dalsze kształcenie i studja, prosi na tej drodze o łaskawą pomoc. Ofiary na powyższy cel uprasza się składać w Administracji naszego pisma, dla „Ubogiego studenta", Krak. Przedm. 71.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 8—zł.

CENY OGŁOSZEŃ: wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantajyne skośne) o 50% drożej

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).